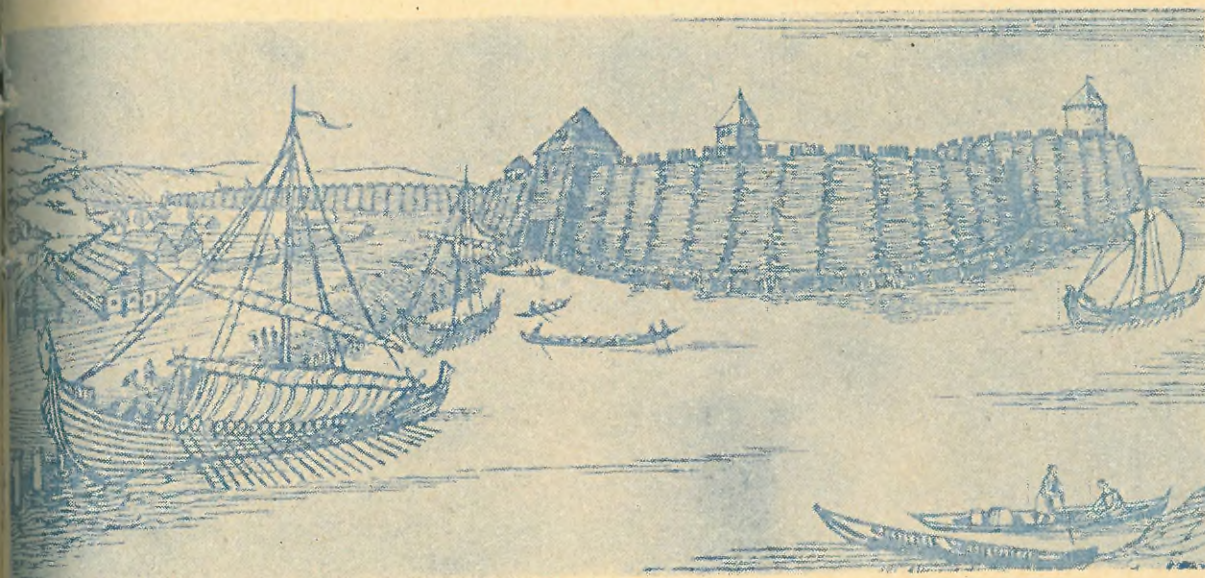


JANWAROWE SZLAKI



BIULETYN TURYSTYCZNY
WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO

Rok V. — Nr 7-8 (45-46) — Gdańsk — lipiec-sierpień — 1962 r.

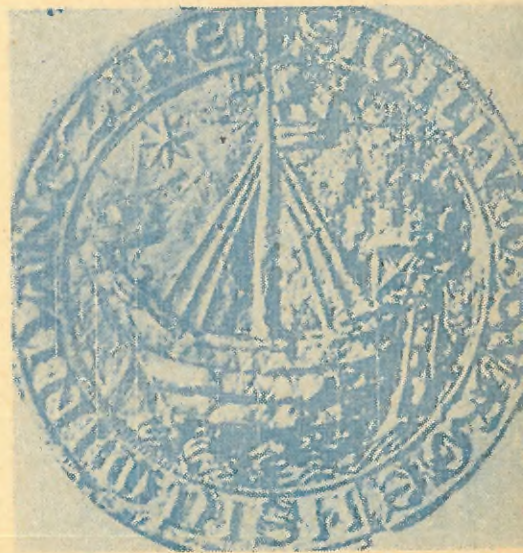


Rekonstrukcja wczesnośredniowiecznego Gdańska.

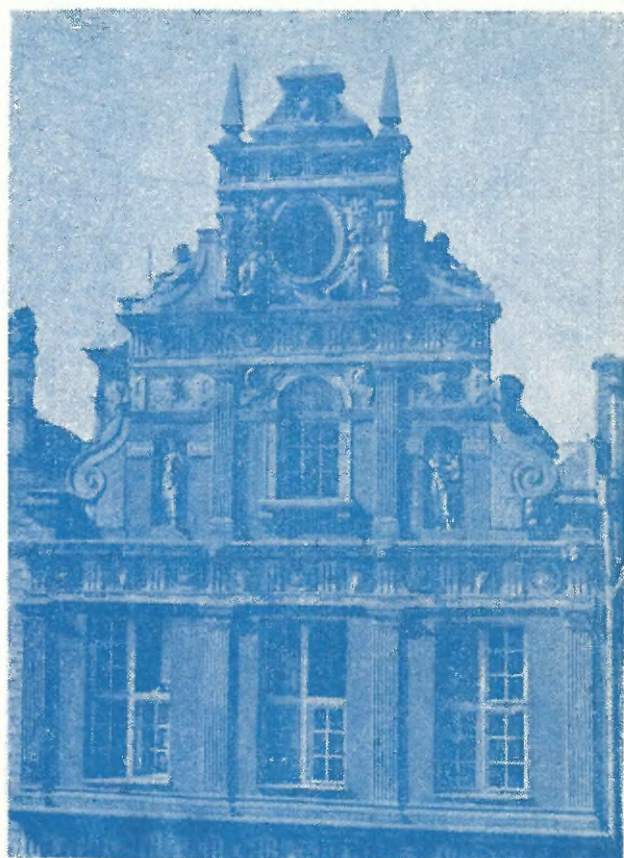
DZIESIĘĆ WIEKÓW
GDAŃSKA



Przyjazd misjonarza Wojciecha w 997 r.
(reprodukcja z Drzwi Gnieźnieńskich).



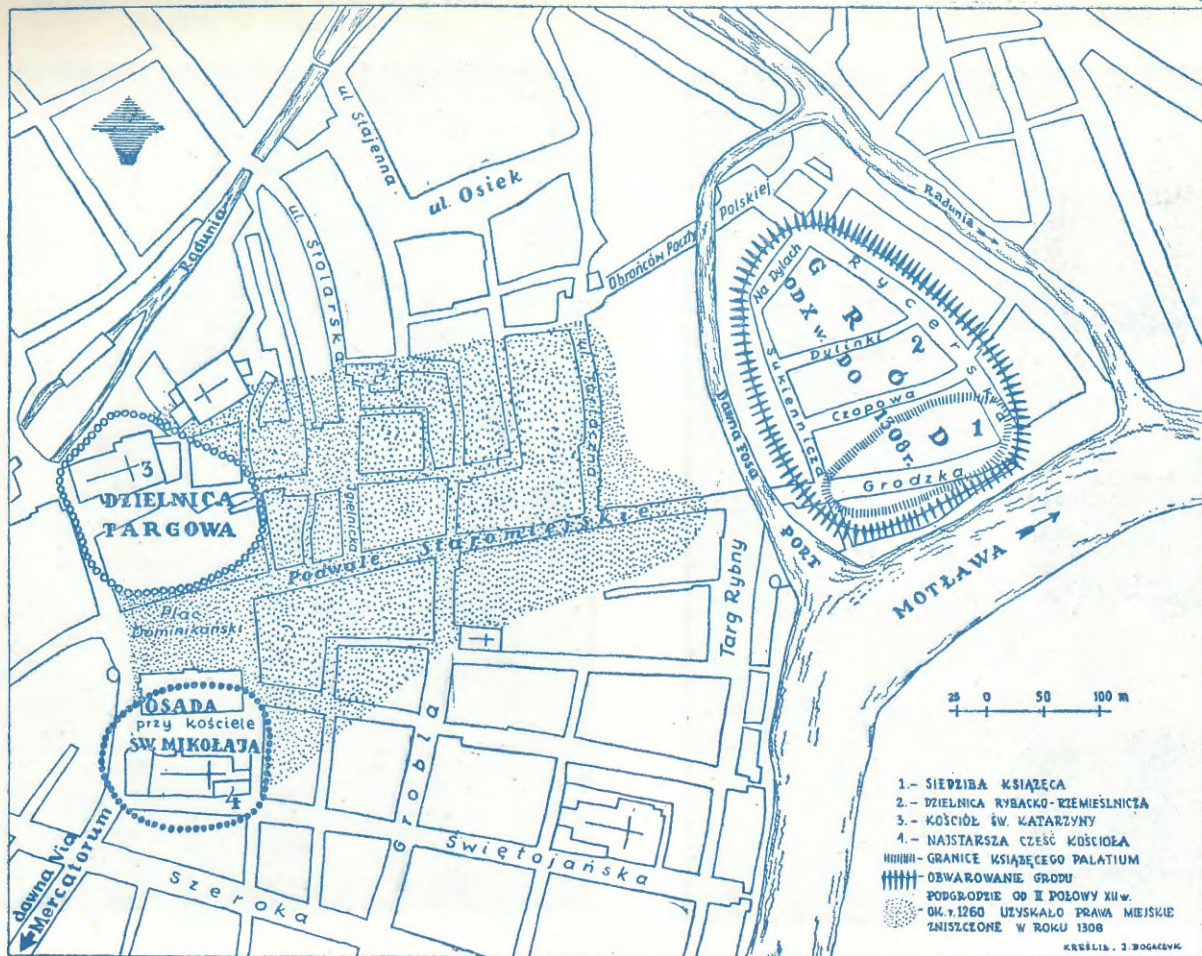
Najstarszy herb Gdańska.



Piękno zabytków i krajobrazów Gdańska

Fot. F. Mamuszka





Najdawniejsze dzielnice wczesnośredniowiecznego Gdańska na tle ulic
dzisiejszego miasta.

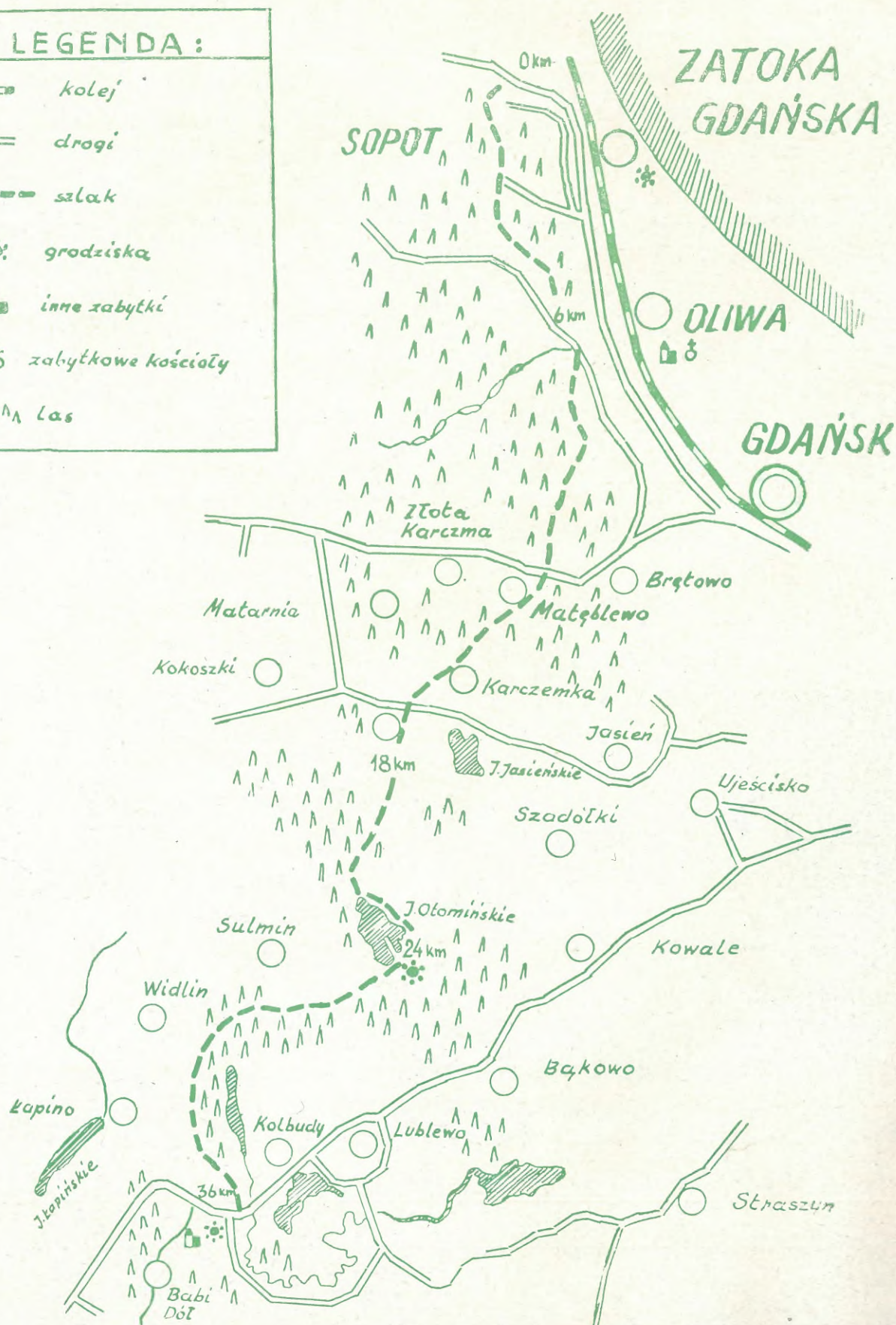
NAJDawniejszy GDAŃSK



Gród gdański w II połowie X wieku (rekonstrukcja aksjonometryczna)
według mgr. A. Zbierskiego. Fot. reprodukt. K. Nowaliński

SOPOT - OLIWA - OTOMINO - KOLBUDY (36 km)

 kolej
 drogi
 szlak
 grodziska
 inne zabytki
 zabytkowe kościoły
 las



SPIS TRESCI NUMERU 7-8(45-46)

[illegible]

I. DZIAŁ KRAJOZNAWCZY.

- | | |
|--|------------------|
| 1. Gdańsk | |
| 2. Gyddanyzc-Gdańsk wieku dziesiątego | doc.dr M.Pelozar |
| 3. Gdańsk w dobie pocz.Państwa Polskiego | mgr.A.Zbierski |
| 4. Droga Królewska w Gdańsku | F.Mamuszka |
| 5. Oliwa zaprasza. | Z.Linowska |
| 6. Wydawnictwa dla turystów i krajoz. | Cz.Skonka |
| 7. Zasłużeni krajoznawcy i turyści | W. Ring |

II. KRONIKA TURYSTYCZNA

1. Współpraca turystyczna PTTK-TRZZ Cz.Skonka
2. W Sopocie powstał Oddział PTTK mgr.W.Słubowski
3. Pięciolecie Klubu Wodnego PTTK inż.J.Wójcik
4. O Złocie Krajoznawczym na Powiślu W. Ring
5. Spotkanie na Tamowej Górze
6. Nowe kluby turystyczne w Elblągu i Gdyni
7. Motorowcy na start
8. III Gdański Złot Tysiąclecia
9. Złot Krajoznawczy do Swiecina
10. Co sądzisz o "Jantarowych Szlakach"
11. Studencki szlak turystyczny
12. Humor na szlaku

III. PROBLEMY I DYSKUSJE

1. Co należy pokazywać turystom zagranicznym. M. Borawska
2. Szczecinianie pobierają inicjatywę Gdańska Cz. Skonka

IV. PRZEDSIĘBIORSTWA TURYSTYCZNE ZAPRASZAJĄ.

Biuletyn TURYSTYCZNY Zarządu Okręgu PTTK oraz Wojewódzkiego KOMitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Gdańsku.
Redaguje Kolegium: Roman Bar, Zenon Komender, Zofia Lino-
wska, inż. Tadeusz Perkowski, Wiesław Ring/Sekretarz Kole-
gium/, Czesław Skonka /Przewodniczący Kolegium/, mgr.
Wiesław Słubowski. Wydaje Gdański Klub Krajoznawczy PTTK
"Radunia", na zlecenie Zarządu Okręgu PTTK oraz WKKF i T
w Gdańsku.

Adres Redakcji: Gdańsk, Długa 45. Nakład = 600. Sp-nia

"Firmoznak" Edynia, ul. Abrahama 59

D Z I A Ɔ K R A J O Z N A W C Z Y

-0-

G D U N S K

-0-0-0-0-0-0-0-0-0-

Tu stojisz, gdzie cę stłwioł lud
przed laty wielosetoiem,
ksążęcy nasz, pomorsci gród -
te naszym jes zabłtciem.

Naszigo morza szum cę gró,
pomorsci las cę zdobi,
po polscij Wisle statci mkną,
co plonę cę sposobi.

Pomorscich borów, łąk i pól
wiatr zapach dotąd zwiędł,
i spiew i smnięch i żel i ból,
nasz w tobie sę odzwdł.

Choc przēkēlē z Mniemca stron
przēblēdē jinnij mowē
i tu gościanny mnielē schron -
skunczēlē le budowē. . .

Okazem swietnēch czasów jes,
-niēnaszā jes żył wiara,
le wezdrzē w twych mieszkańców spis
i w prōwdē ksęgę starā . . .

A spod pokostu, tynku, farb
pomorsci duch sę zjawi,
przeszłoscē naszij drodzi skarb-
odmianę fałszu sprawi.

Z tēsāca serc zagrzmī jak róg
nad łąn, nad bór, w przestworza
przesēga, że nie wēdrze
nōm Gduńska, ni Pomorza !

(Fragmenty utworu Franciszka Sędzickiego p.t. "Gduńsk").

doc.dr Marian Pelczar

"GYDDANYZC"-GDANSK WIEKU DZIESIĄTEGO

Stosunkowo późno występuje Gdańsk w pisanych źródłach historycznych.

Pierwsza bowiem wiadomość o Gdańsku, jako już ludnej, tętniącej życiem, zorganizowanej osadzie, pojawia się dopiero u schyłku wieku dziesiątego, a dotyczy wiosny roku 997.

Wtedy to, w połowie kwietnia 997 roku przybywa do Gdańska z odległych południowych stron, wysłany do nadmorskiej osady przez potężnego władcę Polski, Bolesława Chrobrego - zakonnik benedyktyński, biskup Pragi, Wojciech Sławnikowiec, pochodzący ze starej czeskiej książęcej rodziny. O wydarzeniach tych opowie koło roku 999, pisząc życiorys słowiańskiego misjonarza pogańskiego Prusów, benedyktyński żywotopisarz, wspominając przygodnie, że biskup Wojciech wraz z towarzyszącym mu orszakiem trzydziestu rycerzy Bolesława Chrobrego "przybył najpierw do miasta Gdańska, którego/położonego wśród rozległych dzierzaw księcia Bolesława Chrobrego /sięgają krańce morza. Tam. . . liczne tłumy ludzi chrzest przyjmowały. . ."

Krótką to i lakoniczną, a na półtora wieku /do roku 1148/ jedyną historyczną wiadomość o Gdańsku. Wiadomość jednak bardzo cenna, autentyczna, wiarygodna, bo - choć zapisana w odległym Rzymie - jednak podana przez towarzyszy misyjnej wyprawy św. Wojciecha.

Wynikają z tej notatki dwa pewniki : brzmienie pierwotnej nazwy osady gdańskiej i jej przynależność państwowa i etniczna.

W rękopisie żywotu św. Wojciecha brzmienie nazwy podane jest wyraźnie Gyddanyzc, a więc Gdańsk. Pierwsza zapisana przez żywotopisarza litera y podaje właściwe brzmienie źródłosłowa nazwy Gdańsk w formie "gyd" czyli "gud", co oznacza wilgotne, bagniste miejsce, względnie miejsce położone u wielkiej wody.

Druga litera y miękczy dla łacinnika, (a tekst żywotu pisany był przecież po łacinie) poprzedzające ją n na nie znane w języku łacińskim słowiańskie ñ. Z przekazu tego wynika jasno, że brzmienie Gyddańsk lub Gdańsk było pierwotną formą nazwy nadmorskiej osady polskiej państwa pierwszych Piastów. Zresztą i historycy niemieccy, jak Paweł Simson, godzą się bez zastrzeżeń, że nazwa Gdańsk była pierwotną nazwą późniejszego bogatego bałtyckiego portu, a brzmienie Danzig / pojawiające się zresztą dopiero w XIII wieku / jest nazwą wtórną, pochodną.

Drugi pewnik wynikający z omawianej informacji to przynależność terytorium Gdańska do państwa Bolesława Chrobrego. Wprawdzie fakt ten wynika wyraźnie ze znanego / autentycznego, choć zachowanego w stosunkowo późnej, bo z XV wieku dopiero, kopii / dokumentu zwanego "Dagome iudex", określającego granice Polski Mieszka I, w których obrębie Gdańsk musiał się już znajdować, ale dopiero informacja żywotu św. Wojciecha podaje wyraźnie, że nie tylko biskupowi Wojciechowi towarzyszył do Gdańska orszak trzydziestu rycerzy Chrobrego, ale że właśnie w tym miejscu, gdzie leży Gdańsk, znajdujący się wśród rozległych dzierżaw państwa Bolesława Chrobrego, państwo to z morzem się styka.

Przynależność natomiast etniczna tego terenu wynika jasno i z samego brzmienia nazwy osady i z faktu, że widać bez trudu mógł się czeski, słowiański misjonarz porozumieć z tubylczą ludnością, skoro na jego powitanie zbiegły się tłumy mieszkańców Gdańska i zapewne okolicy. I znowu o Gdańsku głucho w źródłach przez 150 lat, dopiero bowiem trzy dalsze wiadomości, znowu ułamkowe, dotyczą lat 1148 - 1198. W bulli papieża Eugeniusza III, wydanej w Reims, 4 kwietnia 1148, wymieniony jest gród w Gdańsku na Pomorzu jako własność biskupa kujawskiego Wernera; biskup posiadał również prawo do dziesięciny zbożowej i dziesięciny z opłat uiszczanych przez statki w porcie gdańskim.

Dalsze wiadomości przynosi tzw. fundacyjny dokument klasztoru cysterskiego w Oliwie, datowany na rok 1178 a wydany istotnie w roku 1188.

Podaje on, że ludność wieśniacza wsi klasztoru oliwskiego jest obowiązana do "Odbudowy grodu i mostu w Gdańsku", a klasztor otrzymuje od księcia jako uposażenie dziesięcinę z gospód grodu gdańskiego i dziesięcinę z cła. Dokument wydany jest na grodzie w Gdańsku, a pod wyrazem "most" należy rozumieć raczej portowe nabrzeże nad Motławą w porcie gdańskim.

A wreszcie w dokumencie z roku 1198, zawierającym nadania grodu Starogard przez jednego z książąt pomorskich dla zakonu¹ szpitala joannitów, znajduje się wiadomość o drodze kupców /via mercatorum/, która wiedzie do Gdańska. I te są wszystkie pisane źródła historyczne do dziejów dwu pierwszych wieków Gdańska i portu gdańskiego. Wiadomości te w zakresie dziejów kultury materialnej znalazły bardzo szerokie uzupełnienia ze źródeł niepisanych w wykopaliskach archeologicznych prowadzonych w Gdańsku bez przerwy od roku 1948. Pozwalają one wysnuwać wnioski o zajęciach i kulturze życia codziennego ludności pierwotnego Gdańska. Dla dziejów jednak politycznych nie wnoszą nic nowego.

Mimo jednak tej szczupłości i ułamkowości informacji o Gdańsku wieków X do XII, przy szczegółowej analizie wspomnianych przekazów źródłowych można, i to z wielkim prawdopodobieństwem, przedstawić obraz początków Gdańska i pierwszych lat jego istnienia. Gdańsk pojawia się na widowni historycznej wprawdzie dopiero z końcem dziesiątego stulecia, ale występuje już od razu jako ludna i na terenie Pomorza Gdańskiego zajmująca naczelne stanowisko osada, musi więc mieć za sobą co najmniej wiek istnienia. Jest ona we władaniu polskich Piastów co najmniej od końca rządów Mieszka I. Odgrywa poważną rolę w handlu morskim i w handlu tranzytowym z południa na północ.

W tym czasie Gdańsk jest już zorganizowanym ośrodkiem życia gospodarczego o bogatych i licznych obrotach portowych. W drugiej połowie wieku XII pozostając we władaniu książąt pomorskich cieszy się port gdański ich szczególną opieką.

Książęta pomorscy dzierżąc gród gdański jako swą książęcą rezydencję /będącą poprzednio, zapewne chwilową, w posiadaniu biskupów kujawskich z nadania jeszcze piastowskiego/ troszczyli się o rozbudowę urządzeń portowych i rozwój portu, przynoszącego zresztą poważne dochody skarbowe.

Gdańsk posiada już liczne gospody-zajazdy dla kupców przybywających tu z różnych stron lądem i morzem.

Posiada też liczną ludność przede wszystkim rybacką i rzemieślniczą o wyrobionym już poczuciu piękna i artystycznego zdobnictwa. Posiada komorę celną regulującą ruch handlowy z południowymi ziemiami Polski, ku którym wiedzie wygodna i zapewne odwieczna droga handlowa, prastary szlak bursztynowy. A bursztyn właśnie, poszukiwane w południowej Europie "złoto Bałtyku", jego wydobywanie, obróbka i handel nim odgrywają ważną rolę w gospodarce pierwotnego Gdańska.

Tak zarysowuje się obraz Gdańska sprzed dziesięciu wieków.

mgr. Andrzej Zbierski

GDANSK W DOBIE POCZĄTKÓW PAŃSTWA POLSKIEGO

Dziejopisarstwo gdańskie sięga niemal średniowiecza. Jednak dopiero od XIX wieku historiografia przybiera formy naukowe i w jej świetle problem początków Gdańska staje się problemem dyskusyjnym. Historycy włożyli dużo wysiłku i wydała szereg opracowań, aby dać odpowiedź jak dawna jest metryka naszego miasta oraz jakie było jego położenie topograficzne. Ze względu na nielicznie zachowane źródła pisane, poglądy uczonych wyrastały w swerze hipotez i domysłów. Wszyscy byli jednakże zgodni, że w XIII wieku gród był usytuowany nad Motławą, w miejscu gdzie w roku 1340 Krzyżacy wzniesli zamek wysoki.

Historyk poznański, Hanna Matuszewska-Ziółkowska w interesującym artykule wydrukowanym w 1948 r. o początkach Gdańska, podała przekonującą hipotezę, że od samych początków gród gdański tkwił nad Motławą.

Polskie badania archeologiczne zapoczątkowane przez prof. dr K. Jażdżewskiego w roku 1948 wykazały, że około 980 roku nad Motławą, pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Rycerską, Na Dylach, Sukienniczą i ul. Wartką, został zbudowany gród obronny. W ostatnich latach udało mi się udowodnić, że gród był położony na wyspie. Oblany ze wszystkich stron wodami, został usytuowany w widłach rzeki Wisły i Motławy.

Rewelacją było stwierdzenie, że Wisła płynęła wówczas bezpośrednio przy południowo-wschodnich granicach grodu. Do identycznych stwierdzeń doszedł młody historyk gdański S. Mielczarski. Moim zdaniem niewielka w tym czasie wyspa o powierzchni około 2 ha stanowiła już przed 980 rokiem miejsce zasiedlone przez miejscową ludność słowiańską.

W toku prowadzenia badań archeologicznych znaleziono bowiem kilka fragmentów naczyń glinianych, które pochodziły z czasów określonych ogólnie od 850 do 950 r.

Można przypuszczać, że przed powstaniem grodu, na wyspie istniała osada, zapewne o charakterze rybackim. Niewątpliwie słusznie przyjął się ostatnio pogląd, że powstanie grodu gdańskiego należy wiązać z inicjatywą polityczną historycznego księcia Polski Mieszka I, prowadzoną na Pomorzu w latach 960 - 980. K. Jażdżewski udowodnił bowiem, że początki całego grodu sięgają około 980 roku. Gdańsk tych czasów stanowił zespół urbanistyczny, złożony z ufortyfikowanej wałami drewniano-ziemnymi twierdzy, które obejmowały wydzieloną siedzibę feudała, jego dwór, zbrojną drużynę oraz dużą dzielnicę zamieszkałą przez rybaków i rzemieślników. U podnóża południowych i zachodnich wałów z typową polską konstrukcją hakową, biegły nabrzeża.

W odległości ok. 450 m. na zachód od grodu, na skrzyżowaniu prastarej "drogi kupców" i szlaku na Kartuzy, znajdował się plac targowy. Należy sądzić, że u podnóża Wyżyny Gdańskiej w kierunku na Orunię oraz wzdłuż doliny rzeczki Siedlicy leżały osady podgrodowe. Prawdopodobnie na Górze Gradowej istniał w tym czasie niewielki gródek strażniczy.

Do tego Gdańska przybyła z Gniezna w 997 roku misja św. Wojciecha. Żywociarz Jan Kanapariusz opisując tę wyprawę, nazwał nasze miasto " Gyddanyze urbs ". Zróżniczeń tej nazwy jest nawstroś słowiański, a jego pierwiastkiem jest termin " gród " (gyd) oznaczający zarówno na terenach Słowian zachodnich jak i południowych " teren podmokły " lub teren bagienny ". Nazwa polskiego grodu doskonale potwierdza jego wyspowe położenie wśród okolicznych wód i bagien.

Z portu grodowego nad Motławą wypłynął w kwietniu 997 roku okręt, wiozący misję św. Wojciecha do wybrzeży pruskiej Sambii.

W świetle dotychczasowych badań kompleksowych, prowadzonych trzynastcie lat przez Stację Archeologiczną IHKM - PAN w Gdańsku, można wyróżnić trzy fazy w rozwoju wczesno-sredniowiecznego Gdańska.

Okres pierwszy trwał od około 980 roku do 1090. W tym ostatnim roku gród uległ spaleniowi zapewne na rozkaz Władysława Hermana. Odbudowany przez Bolesława Krzywoustego otrzymał nowe umocnienia drewniano-ziemne. Zapewne od roku 1124 stał się własnością biskupa włocławskiego, który pobierał cła ze statków przybywających do portu gdańskiego (dok. z 1148 r.)

Od około połowy XII wieku w okresie rozbięcia feudalnego Polski, gród gdański stanowił główną siedzibę samodzielnej dynastii słowiańskich książąt Pomorza Gdańskiego.

Na ten okres przypadł znaczny rozwój gospodarczy i przemysłowy Gdańska.

W rejonie placu targowego wyrosła osada kupiecka, która w latach 1185-1190 otrzymała od książąt gdańskich kościół pod wezwaniem św. Mikołaja.

W 1227 roku kościół ten, zapewne drewniany zostanie przekazany dominikanom z Krakowa, którzy wybudują na miejscu starego kościołka-świątynię murowaną.

W drugiej połowie XII wieku wzdłuż drogi łączącej gród z głównym szlakiem handlowym, kształtuje się osada podgrodowa o charakterze miejskim z własnym portem i odrębnymi dzielnicami kupców morskich oraz rzemieślników,

głównie szewców i rogowiarzy. Osada ta przekształciła się w końcu XII lub początkach XIII wieku w miasto, uzależnione od prawa książęcego, wzorowego na prawach polskich, wykorzystywanych przez Krzyżaków jeszcze w XIV wieku.

Miasto książęce otrzymało kościół parafialny św. Katarzyny, a jego port już w końcu XII wieku posiada nabrzeża zdolne do przyjęcia największych w tym czasie statków morskich - kogi i holka. Do Gdańska w XIII wieku przybywali kupcy merscy głównie z Lubeki, Elbląga i Kołobrzegu. Co najmniej od 1220 roku wykształciła się gmina miejska z wójtem i rajcami.

Trzeci okres zapoczątkuje w roku 1261 lub 1262, otrzymanie przez Gdańsk prawa miejskiego, lubeckiego.

Intensywny rozwój gospodarczy i kulturalny osiągnęły: gród, miasto i port, w okresie rządów księcia Pomorza Gdańskiego - Świętopałka, panującego na Gdańsku w latach 1220-1266.

Jego syn Mszczuj II, dokumentem z roku 1282, przekazał Gdańsk wraz z całym Pomorzem Wschodnim - księciu wielkopolskiemu Przemysłowi II. Na grodzie trwała polska załoga zbrojna.

W okresie panowania Władysława Łokietka Gdańsk w roku 1308 został otoczony przez wojska brandenburskie.

Sprowadzeni na pomoc błęzonym, Krzyżacy, zajęli podstępem gród usunęli Polaków, następnie spalili północną część grodu oraz niektóre partie miasta i klasztor dominikanów.

Warstwy zgliszcz z roku 1308 zostały bowiem odkryte w badaniach archeologicznych, co potwierdza zeznania świadków polskich na sądach wytoczonych przeciw Krzyżakom w 1320 i 1339 r.

Badania powojenne prowadzone nad genezą społeczeństwa i Państwa Polskiego stawiają Gdańsk w rządzie głównych ośrodków miejskich państwa pierwszych Piastów.

Znaczenie odkryć archeologicznych jest ogromne, wykazały one bowiem rodzimą, słowiańską metrykę miasta oraz jest ściśle związki kulturowe z resztą ziem polskich.

W szerokich politycznych planach Mieszka I, zdecydowano na północno-wschodnich granicach państwa zbudować morską twierdzę portową, kontrolującą żeglugę na Wiśle i tym samym zamykającą główną arterię wodno-komunikacyjną kraju oraz utwo-

rzyć duży ośrodek o charakterze miejskim.

Początki historycznej Polski - to jednocześnie początki naszego grodu portowego.

Francoiszek Mamuszka

KROLEWSKA DROGA W GDANSKU.

Niejeden raz w ciągu minionych 10-ciu wieków podążał prastarą, biegnącą z południa Polski do Bałtyku drogą kupców, świetny, złożony ze służby, dworzan i rycerzy orszak towarzyszący polskiemu królowi w jego podróży do Gdańska. Nadmotławski gród odwiedzali zapewne pierwsi Piastowie - Mieszko I, Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty. Niewątpliwie był w Gdańsku Przemysław II, Władysław Łokietek, Kazimierz Jagiellończyk, Aleksander, Zygmunt I Stary, Zygmunt August, Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, August II i Stanisław Leszczyński, podczas gdy August III odwiedził jedynie Wisłoujście. Warto również wspomnieć o pobycie nad Motławą księcia Józefa Poniatowskiego.

Wszyscy odwiedzający Gdańsk królowie z rodu Piastów zatrzymywali się zapewne na zamku książąt pomorskich lub w jakiejś kwaterze na terenie miasta-podgrodzia. Przybywszy w dniu 1.V.1457r. do Gdańska Kazimierz Jagiellończyk zamieszkał już w Ratuszu Głównego Miasta, do którego podążał przez ostrołuczne przejazdy dzisiejszej Katowni, Wieży Więziennej i gotyckiej Bramy ul. Długiej. Tę samą drogą przebywali również trzej następni Jagiellonowie, z tym, że ostatni z nich Zygmunt August zatrzymał się na kwaterze nie w ratuszu lecz w domu pod nr. 11 przy Długim Targu.

Zupełnie inny krajobraz miejski zobaczył Zygmunt III Waza, kiedy w dniu 8.X.1587 r. stanął przed wejściem do Gdańska. Stała bowiem wówczas ceglana jeszcze, ale już uzyskująca kamienną oprawę Brama Wyżynna. W całej okazałości jej renesansowego wystroju ujrzał ją król podczas jednego z późniejszych swych pobytów w nadmotławskim grodzie, a mianowicie w lipcu 1623 r.

Istniała już wtedy także Złota i Zielona Brama oraz wiele renesansowych kamieniczek przy ul. Długiej i przy Długim Targu. Także i przedbramie ulicy Długiej zmieniła znacznie swój dotychczasowy, wynikający z jego średniowiecznej funkcji obronnej surowy wygląd a Dwór Artusa uzyskał za czasów Zygmunta Augusta i później, w 1617 r. nową; do dziś zachowaną fasadę. W następnych dziesiątkach lat zmieniały się już głównie tylko fasady domów mieszczańskich oraz fontanny przed Dworem Artusa. Dzięki tym wszystkim przebudowom i zdobieniom cały ciąg uliczny, poczynawszy od Bramy Wyżynnej aż do Motławy, nabrał niezwykłego blasku i wspaniałości. Ze względu na niezwykle piękne architektoniczne budowli przy nim stojących oraz godny monarchicznych rezydencji przepych w wystroju fasad dziesiątków kamienic oraz gmachów miejskich, a przede wszystkim w związku z częstymi przejazdami po tej trasie władców Polski, nazwano ją Królewską Drogą.

Przypatrzmy się uważnie przynajmniej ważniejszym obiektom, jakie w ciągu minionych wieków wzniesiono na omawianym szlaku.

BRAMA WYŻYNNĄ.

Wzniesiono ją w 1576 r. jako surową ceglana budowlę w zachodnim ciągu wałów i bastionów. W 1588 r. Wilhelm van den Block na zlecenie rady miejskiej, pragnącej uświetnić miejsce wjazdów polskich panujących do Gdańska dał jej pyszną kamienną oprawę, wzorując się na renesansowych bramach antwerpskich St. Joris-poort czy Kipdorp port. Szczególnie wspaniale przyozdóbiono wysoką attykę budowli, umieszczając na niej typowy w zdobnictwie gdańskich gmachów miejskich już w XV w. zespół trzech herbów: polskiego pośrodku, Prus Królewskich po lewej i Gdańska po prawej stronie. Na belkowaniu bramy zjawiły się złote napisy, m. i. następujący: CIVITATIBUS HAEC OPTANDA BONA MAXIME: PAX, LIBER TAS ET CONCORDIA (Najbardziej pożądane każdemu Państwu dobra: pokój, wolność i zgoda). Pod koniec XIX w. zniesiono przytykające do bramy wały i zasypano fosy.

Zachowany na szczęście, podobny do rzymskiego łuku triumfalnego budynek bramy stanowi dziś jedną z najcenniejszych ozdób naszego miasta.

PRZEDBRAMIE ULICY DŁUGIEJ.

Tak możnaby nazwać potężny zespół gotyckich budowli obronnych, składających się z niewielkiej Katowni i wysokiej Wieży Więziennej, połączonych ze sobą dwoma murami t.zw. "szyi". Założenie to, mające na celu bronić dostępu do gotyckiej bramy ul. Długiej powstało ok. 1400 r.

Z chwilą powstania potężnych renesansowych fortyfikacji XVI-wiecznych dotychczasowa obronna ostroga uzyskała inne, związane z gdańskim sądownictwem przeznaczenie.

Pierwszy od zachodu człon zespołu, dwubasztową bramę przednią przebudowano zupełnie pod koniec XVI w. tworząc ładny piętrowy budynekczek zdobny czterema pysznymi szczytami renesansowymi, z pomieszczeniem dla przesłuchiwań oskarżonych, i stąd nozwa zabytku.

Wieża uzyskała czterospadowy dach i renesansową wieżyczkę. W licznych celach tej budowli umieszczano więźniów, których przykuwano do ścian łańcuchami.

Na ciasnym dziedzińcu Wieży Więziennej i Katowni widać jeszcze dziś żelazne, nawleczone na sztabę pierścienie, do których przywiązywano przestępców. W 2 połowie XIX w. przeznaczono obiekt na inne cele, a po częściowej odbudowie przeprowadzonej w związku ze zniszczeniami 1945 r. znajdowało się tu przez kilka lat locum harcerzy, od których przyjął budynek ZBoWiD na wystawę martyrologii i walki ludu Pomorza Gdańskiego.

ZŁOTA BRAMA

Kilkanaście metrów na wschód od Wieży Więziennej znajduje się renesansowa Złota Brama, wzniesiona w latach 1612 - 1614 r. przez Abrahama van der Block na miejscu starszej gotyckiej, znanej jedynie ze znajdującego się w Muzeum Pomorskim obrazu A. Möllera p.t. "Grosz czynszowy". Podobnie jak na Bramie Wyżynnej i tu błyszczą złotem napisy-sentencje.

W 1648 r. rzeźbiarz gdański Piotr Ringering wykonał na zlecenie rady osiem figur alegorycznych, wyobrażających Pokój, Wolność, Bogactwo, Sławę, Roztropność, Pobożność, Sprawiedliwość i Zgodę.

Pierwsze cztery postacie wieńczyły kolumny bramy od strony zachodniej, a dalsze cztery stały na cokółkach od strony ul. Długiej. Posągi Ringeringa usunięto w 1880 r.; obecne, wykute po wojnie w oparciu o dawne sztychy ustawiono na bramie w 1956 r.

Do Złotej Bramy przytłoka od północy piękny gotycki Dwór św. Jerzego z końca XV w., obecnie siedziba gdańskiego oddziału SARP-u. Dalej ku pn. ciągną się fragmenty murów obronnych z XIV w. aż ku wspaniałej renesansowej Wielkiej Zbrojowni z 1605 r.

ULICA DŁUGA

Oczom mijającego Złotą Bramę turysty ukazuje się barwny ciąg wygiętej lekkim łukiem ulicy Długiej.

Ponad 80 kolorowych, zdobnych często rzeźbami, ceramiką czy kompozycjami malarskimi kamieniczek składa się na niezwykle obraz architektoniczny, którego głównym akcentem jest widoczny w głębi ciemny masyw Głównego Ratusza, zwieńczonego strzelistą, 82 metry wysoką wieżą.

Piękny ten zespół domów powstał w ciągu kilku wieków, w oparciu o panujące w danych okresach czasów style.

Nadchodzące mody przynosiły zmiany w wystroju plastycznym ścian kamieniczek, które zachowały jednak swoją smukłość swoją szerokość na dwa lub trzy okna, dyktowaną wymiarami należącej do właściciela działki budowlanej.

Zdobny zazwyczaj portal do którego dochodziło się z ulicy przez charakterystyczne dla Gdańska tarasy - przedproża, wysokie z drobnym podziałem okna i wspaniałe, zazwyczaj trójkątne szczyty to zasadnicze elementy zwrócone w stronę ulicy fasad gdańskich kamieniczek.

W ciągu XIX w. kamieniczki te wiele utraciły dzięki przeróbkom ze swych stylowych wartości. Pożar w 1945 r. przyniósł prawie całkowitą zagładę domów przy ul. Długiej i jej przedłużeniu Długim Targu.

W miarę posiadania materiałów ikonograficznych zrekonstruowano je wiernie w ciągu pierwszych dziesięciu lat po wyzwoleniu, wykorzystując wszystkie zachowane elementy wystroju plastycznego. Dziś ulica Długa odzyskała swój dawny wygląd z czasów świetności Gdańska, z czasów przynależności tego miasta do Polski. Nie rekonstruowano jedynie przy niej dawnych przedproży, które zabrałyby blisko połowę szerokości i tak dość wąskiej przy obecnym ruchu ulicy. Warto przyjrzeć się przynajmniej niektórym fasadom mijanych w trakcie wędrowki po omawianej ulicy kamieniczek. I tak dom nr. 3 posiada późnobarokowy portal z pocz. drugiej połowy XVIII w., szczyt klasycystyczny z ok. 1800 r. Dom 12, zbudowany w 1776 r. przez Jana Uphagena, a po jego śmierci przeznaczony z początkiem XIX w. na muzeum, ukazujące mieszczańskie wnętrza mieszkalne w XVIII w. Na miejscu domów nr-y 22-25 wzniesiono w 1899 r. obszerny gmach poczty, odbudowany również po 1945 r. Szczególnie interesująco przedstawia się wiernie zrekonstruowana fasada domu nr. 28, znanego niegdyś pod nazwą "Adam i Ewa". od rzeźby znajdującej się na drzwiach. Wzniósł ją Konstanty Ferber w 1560 r. i na attyce polecił umieścić herby Polaki, Prus Królewskich i Gdańska. Następny, nr. 29, barokowy, z końca XVII w. był własnością możnego patrycjusza Czirenberga, burmistrza gdańskiego. Dom nr. 30, późny renesans z 1619 r. przebudowany została w 1721 r. i w takiej formie zrekonstruowany. W domu nr. 32 znajduje się autentyczny portal barokowy, pochodzący z Długiego Targu, z domu nr. 17. Również autentyczny portal późnobarokowy posiada następny dom nr. 33 i nr. 34. ten ostatni klasycystyczny z ok. 1800 r. Jednym z najszlachetniejszych przykładów renesansu jest dom nr. 35 tzw. Lwi Zamek, wzniesiony przez Jana Kramera w 1569 r. Większa część kamiennej okładziny autentyczna. Uwagę zwraca zdobny bogactwem płaskorzeźby dom nr. 37, posiadający autentyczny fryz nad częścią parterową. Dom nr. 38 posiada fasadę wczesnorenesansową z 1563 r. Fryz nad parterem oraz trzy figury nad portalem autentyczne.

Na zapleczu kamienicy zachowany renesansowy portal oficyny i fragment sklepienia. Ostatni po tej stronie, godny uwagi dom nr 45, wczesnorenesansowy posiada w znacznej części autentyczne mury i wystrój kamienny. Odbudowany po wojnie na siedzibę PTK staraniem pierwszego po wojnie prezesa gdańskiego oddziału prof. Leona Ostaszewskiego. Po przeciwnej stronie ulicy do ciekawszych budowli mieszkalnych należy dom nr.47, będący rekonstrukcją pierwotnego z drugiej połowy XV w. Dom nr.55, renesansowy z drugiej połowy XVI w. posiada wczesnorenesansowy portal, będący kopią zowanego oryginału, wbudowanego we wsch.ścianę Dworu św. Jerzego. Na miejscu domów nr-y 57 - 58 wznosi się budynek kina " Leningrad ". Dom nr.60 zwieńczony jest barokowym szczytem z drugiej połowy XVII w. Ocalały z pożogi wojennej domy nr.69 i 70, pierwszy z 1900 r. drugi z 1896 r. DOM nr.71 zachował autentyczną fasadę gotycką z drugiej połowy XV w. szczyt późniejszy z drugiej połowy XVI w. Autentyczną fasadę renesansową z 1575 r. jednak przebudowaną posiada dom nr.74. Pozostałe domy posiadają fasady całkowicie zrekonstruowane. Nadmienić należy, iż wnętrza domów zostały w czasie odbudowy całkowicie zmienione, dostosowywane do potrzeb współczesnego człowieka.

RATUSZ GŁÓWNEGO MIASTA

jest to niewątpliwie najpiękniejsza budowla w Gdańsku i jedna z najpiękniejszych w Europie. Pierwotny, dwukondygnacyjny, z niską, surową w kształcie wieżą wzniesiono w 1382 r. na miejscu pierwotnego, ~~być~~ może drewnianego. Ok. połowy XV w. nadbudowano trzecią kondygnację, podwyższono wieżę w dwu etapach wieńcząc ją strzelistym gotyckim hełmem. Od strony Długiego Targu powstaje gotycka attyka. Zniszczenia przez pożary w latach 1494 i następnie w 1556. Po drugim pożarze odbudowa w stylu renesansowym, dobudowa od strony północnej trzech skrzydeł, nowe ukształtowanie ściany wschodniej od strony Długiego Targu i zwieńczenie jej narożnymi wieżyczkami oraz galeryjką, na której umieszczone zostały herby Polski,

Prus Królewskich i Gdańska. Wieża uzyskała w 1561 r. wspaniałą, wielokondygnacyjny hełm renesansowy, dzieło Dirka Danielsa. Znalazł się w nim carillon Jana Moora z Brabantu, składający się z 14 dzwonów, ozdobionych orłami polskimi. Na szczycie hełmu stała grubo złożona statua króla Zygmunta Augusta. Przeszło dwa wieki później, w 1768 r. Daniel Eggert wykonał przepiękny portal oraz prowadzące do niego schody.

Wnętrze ratusza, a zwłaszcza słynna Czerwona Sala, Zimowa Sala, i inne uzyskały w XVI i XVII w. niezwykle bogaty wystrój, składający się z licznych rzeźb, obrazów, wyrobów rzemiosła artystycznego, dzieł wybitnych mistrzów pędzla i dłuta. Na każdym kroku spotykało się orły polskie, portrety królów polskich, i inne pamiątki polskości.

W 1945 r. spłonął ratusz, tak że zostały jedynie silnie uszkodzone mury. Na szczęście wywieziono cenniejsze dzieła sztuki. Obecnie odbudowano go w surowym stanie i zrekonstruowano hełm. Po odbudowie wewnątrz znajdzie się tu Muzeum Historyczne Miasta Gdańska. Warto zapamiętać, iż w Ratuszu Głównego Miasta mieszkał dwukrotnie Kazimierz Jagiellończyk, później Aleksander i od 17.IV.

23.VII 1526 r. Zygmunt I Stary.

DŁUGI TARG

Jest to od wieków najparadniejszy plac Głównego Miasta, obudowany kamieniczkami o pysznie ozdobionych fasadach i zamieszkiwany zawsze przez najmożniejszych członków patrycjatu gdańskiego. Na placu tym odbywały się wszystkie uroczyste obchody miasta, powitania królów polskich, dla których stawiano wspaniałe bramy triumfalne. Przy Długim Targu zamieszkiwali niegdyś królowie polscy bądź w ratuszu, bądź w specjalnie dla nich przygotowanych kamienicach, po usunięciu z nich mieszkańców.

Najczęściej zatrzymywali się oni w domach nr.1 - 4, na przeciw Dworu Artusa. Dom nr.1 klasycystyczny, wzniesiono w początku XIX w. Bardzo szlachetny jest wygląd domu nr.2. Jest to kamieniczka renesansowa z początku XVII w.

Przed domem słupek przedproża z 1577 r.

Następny dom nr.3 wzniesiono w końcu XVII w.i przebudowano w sto lat później.Odbudowano według stanu po przebudowie. Kamieniarka częściowo autentyczna.

Dom nr.4 wzniesiono w 1 poł.XVII w. Przed domem rokokowe przedproże, częściowo autentyczne.

W wymienionych trzech domach, a niekiedy w czterech zamieszkiwali : Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan Kazimierz, Maria Kazimiera, Jan III Sobieski, August II Sas i Stanisław Leszczyński.

W następnych domach i przedprożach występują bardzo często fragmenty autentycznej kamieniarki, np. w domu nr.5, którego przedproże pochodzi z ul.Długiej 29.

W domu nr.18 z poł.XIX w. znajdowała się przed wojną Swietlica Polskiej Gminy Związku Polaków.

Bardzo okazale przedstawia się dom nr.20, barok z 1680 r, uchodzący za dzieło A.Schluetera.

Duża część ozdób kamiennych autentyczna.

Od wschodu zamyka Długi Targ okazały pałac, tzw.ZIELONA BRAMA. Powstała ona w latach 1863 -68 na miejscu gotyckiej Bramy Kogi. Wzniósł ją Jan Kramer, wzorując się na włoskiej i holenderskiej architekturze renesansowej.

Pierwotnie znajdowały się pod pałacem tylko trzy przejazdy czwarty przebito w XIX w. Nad pierwotnymi przejściami widnieją od strony miasta herby Polski, Prus Królewskich i Gdańska. Nad przejściem z 1886 r. widnieje herb pruski. Spalony w 1945 r. pałac odbudowano na siedzibę Pracowni Konserwacji Zabytków. Po drugiej stronie ulicy na szczególną uwagę zasługuje wspaniała Złota Kamienica, zbudowana w 1609 - 17 przez kupca J.Speymana.

Przebogaty w złocone rzeźby wystrój fasady jest dziełem Jana Voigta. Płaskorzeźby przedstawiają różne sceny i postaci historyczne, m.i. głowę, zapewne Kazimierza Jagiełły (podpis : Jagiełło) i Zygmunta III.

Cały niemal wystrój fasady autentyczny.

Następny dom nr.42, barokowy z ok.1700 r., autentyczny, portal renesansowy z 1567 r. pochodzi z ulicy Długiej 38, przedproże z 1660 było dawniej przy Pivnej 60.

Dom nr. 43 tzw. Sien Gdańska zachował autentyczną fasadę gotycką z ok. 1500 r. Renesansowy portal pochodzi z 1617 r. barokowy z 1712 r.

DWÓR ARTUSA

Okazały pałac mieszczański, wzniesiony na miejscu pierwotnego w 1477 - 1481. Jego wnętrze to ogromna sala nakryta wspaniałym sklepieniem palmowym, wspartym na czterech granitowych kolumnach. Gotycka pierwotnie fasada, została przebudowana pierwszy raz w 1552 r. w stylu renesansu włoskiego. Owcześnie jej wygląd zobaczyć można na znajdującym się w Muzeum Pomorskim obrazie Izaaka van den Block p.t. "Alegoria handlu gdańskiego". Obecna fasada Dworu Artusa jest dziełem Abrahama van den Block, z 1617 r. Widnieją na niej wykute z kamienia postacie bohaterów starożytności Scypiona Afrykańskiego, Temistoklesa, Camillus i Judy Machabeusza.

Wyżej umieszczone alegoryczne figury Sprawiedliwości i Siły. Szczyt dachu wieńczyła bogini Fortuna. Na portalu umieścili gdańszczanie w złotych medalionach popiersia Zygmunta III Wazy i jego syna królewicza Władysława. Północna fasada Dworu Artusa zachowała swój pierwotny wygląd gotycki. Przed frontem opisanej budowli stała w XVI w. Fontanna Neptuna. Na jej miejscu ufundowali najwygłodniejsi w. 1 poł. XVII w. Jej obecny wygląd pochodzi z czasu przebudowy i odnowienia w XVIII w. Figura boga mórz odlana została w 1615 r.

Na wspaniałej kracie z 1634 r., odnowionej ok. połowy XVIII w. umieściło miasto wykute z żelaza i złożone polskie orły. Orły te usunięto w okresie międzywojennym. W czasie wojny fontannę rozmontowano i przechowano poszczególne jej części. Znaleziono je wszystkie z wyjątkiem trzonu pod czaszę. W 1954 r. zakończono montaż fontanny i uruchomiono ją w dniu 22 lipca. Stanowi ona jeden z najpiękniejszych akcentów plastycznych Królewskiej Drogi.

Zofia Linowska

OLIWA ZAPRASZA.

Oliwa zaprasza i nie trzeba odmawiać. Turysta jadący z Gdańska do Gdyni nie będzie żałował, jeśli zatrzyma się i skieruje swe kroki poprzez nieciekawe uliczki Oliwy, w kierunku zachodnim. Suma różnorodnych wrażeń czeka go już o paręset metrów od dworca.

Park Oliwski i jego urok - to pierwsze niezapomniane wrażenie, któremu trudno nie ulec, a jego wartość botaniczną jest ogromna. Polega ona zarówno na różnorodności gatunków drzew, krzewów i roślin alpejskich, jak i na wieku i rozmiarach drzew krajowych, którym sprzyja mikroklimat Oliwy. Park został założony w połowie 18 go wieku w stylu rokokowym parków francuskich przez Kazimierza Dembińskiego - wybitnego polskiego ogrodnika-planistę.

Nie zobaczymy już miniaturowych świątyń japońskich, altan i mostków, które skończyły swój żywot w 19 wieku. Zobaczymy natomiast 18 wieczne grotty szeptów i pięknie strzyżone zielone tunele, które chronią gości w upalne dni przed słońcem, a w słotne przed deszczem. Przetrwwały też wspaniałe kilkupiętrowe ściany zieleni, przegładające się w wielkim łabędziowym stawie, po którym co roku pływa nowe pokolenie łabędzi.

Nad tym stawem, w pobliżu fragmentu dawnego muru obronnego, spotykamy rzadkie w Polsce okazy takich drzew jak miłorząb japoński, liriodendron i catalpa, a po przeciwnej stronie stawu bliżej pałacu, ogromną grzewiastą magnolię i cisy strzyżone w kształcie stożków. Cisy te znajdziemy w wylotu szerokiej alei, utworzonej przez strzyżone graby i lipy, które zamieniły się tutaj na potężne idealne równe ściany zieleni.

Podobnie jak planista Le Nôtre w Wersalu, tak i Dembiński w Parku Oliwskim położył silny akcent na efekty, jakie w zestawieniu z całą symfonią różnych odcieni zieleni daje woda. Potok Oliwski przepływający przez park, poruszał tu w minionych wiekach zakłady przemysłowe klasztoru cysterskiego.

Obecnie zasila on parkowe stawy, a szum wodospadu wskazuje tylko na miejsce, gdzie dawniej pracował jeden z 23 młynów, ulokowanych nad brzegiem potoku, pomiędzy Doliną Radości a Jelitkowem.

W pobliżu północnej fasady pałacu rosną chińskie jałowce, skrzydłorzech jesionolistny, grójecznik (zwany również drzewem Judaszowym) i Carya Alba, której drewno zwane Hickory, jest surowcem służącym do wyrobu najlepszych nart.

W dalszej części parku zaplanowanej w stylu angielskim na rozległych gazonach rozrzucone są pojedynczo i grupowo wspaniałe okazy drzew iglastych i liściastych, w wśród nich kasztan jadalny i drzewa żelazne.

W zimie zamiera życie w parku, nie przestają jednak zieleńić się w palmiarni i ogrodzie zimowym liczne rośliny egzotyczne i Alpinarium.

Park Oliwski to wspaniałe ramy wśród których mieści się rokokowy Pałac Opatów, przypominający raczej rezydencję magnacką, niż siedzibę opata zakonu, o surowej regule Bernarda z Clairvaux, w której miała przedewszystkiem obowiązywać dewiza " ora labora " - módl się i pracuj"

Według informacji " annales Olivensis ", była tu istotnie kiedyś rezydencja książęca. Tak zwany Stary Pałac - to dawna wielokrotnie przebudowywana siedziba książąt Pomorza, rezydujących na pobliskim gdańskim grodzie. Oni to właśnie w końcu 12-go wieku, założyli oliwskie opactwo, . Do Starego Pałacu dobudowali cystersi pod kątem prostym Nowy Pałac początkowo barokowy, jedno-kondygnacyjny, a od połowy 18 wieku rokokowy, piętrowy, fundowany przez opata Rybińskiego. Stojąc przed pałacem, w którym w przyszłości będziemy oglądać eksponaty muzealne, nie zatrzymujmy uwagi na brzydkich rusztowaniach i niewykończonej odbudowie po ostatnich wojennych zniszczeniach.

Pobudźmy nieco naszą wyobraźnię i przypomnijmy sobie równocześnie historię Oliwy. Niech minione wieki do nas przemówią. W 12 i 13 wieku książęta pomorscy, którzy tuż obok pałacu pod posadzką oliwskiego kościoła spoczywają, odwiedzali często swoją fundację.

Bywali tu Sambor, Mszczuj I, Świętopašek i Mszczuj II. Bywali tu konno, polując w oliwskich lasach na grubego zwierza i następni władcy Oliwy - królowie polscy. Wiemy, że król Jan III w oliwskich lasach na tura polował, a w pałacu opatów wspaniale był przez opata Łoknickiego podejmowany. Jego poprzednicy ultrakatolice polscy Wazowie, za każdą swą bytnością w Gdańsku, odwiedzali cysterskie opactwo. Jakub Michałowski, który towarzyszył Janowi Kazimierzowi w 1651 roku w podróży do Gdańska, zanotował w swym dzienniku: " Die 25/ w poniedziałek/ Król Jmć za prośbą księdza opata do Oliwy, miła od Gdańska odjechał i z królową Jmcią tam był na bankiecie. . . Królowi Jmci Jmć ks. opat darował zegar bursztynowy, kosztowny, wysoki, za który dał we Gdańsku trzy tysiące złotych. I pisaka czarnego małego, bardzo pięknego. Królowej Jmci szkatułę bursztynową bardzo piękną, lubo niewielką także ofiarował. Ku wieczorowi prosto nie polując /Gdyż tam jadąc polował król Jmć, ale bez uciechy/ przed wieczorem przyjechał król Jmć do Gdańska, a królową Jmć w segiecie przyniesiono, "

Maria Ludwika została przeniesiona z Oliwy do Gdańska w segiecie, czyli lektyce, bo wówczas będąc brzemienną, kolasą już nie jeździła. Przyjmował dostojnych gości w pałacu oliwskim opat Kęsowski. Ten sam, który pięć lat przedtem w 1646 r. witał Marię Ludwikę, jako przybywającą z Francji do Polski, ze swym francuskim dworem, niekoronowaną jeszcze żonę Władysława IV. Wtedy to wyruszył na jej spotkanie do Sopot cały orszak polskich panów z królewiczem Karolem Ferdynandem, a w pałacu opatów honory domu pełniła wojewodzina Denhoffowa. Z warszawskiego Zamku sprowadzono wówczas arrasy, by na przyjęcie Marii Ludwiki ozdobiły kościół oliwski i jej kwatery w Oliwie i następnie w Zielonej Bramie.

Powtarzały się niejednokrotnie wizyty polskich władców w Oliwie. Często połączone one były z wydarzeniami politycznymi. W Oliwie nastąpiło spotkanie Kazimierza Jagiellończyka z Karolem Knutsonem, w Oliwie zaprzysięgali państwa konwenty w 1587 r. Zygmunt III, a obydwa królowie Sasi tutaj przyjmowali hołd gdańszczan.

W okresie rokowań polsko-szwedzkich w 1635 roku w Sztumskiej Wsi, odwiedza Oliwę poseł francuski, a trwające parę miesięcy rokowania polsko-szwedzkie w 1660 roku odbywają się w klasztorze Oliwskim. W charakterze mediatora występował wówczas poseł Ludwika XIV - go - Antoni de Lumbres, który w tym okresie mieszkał w Pałacu Opatów. Pokój Oliwski 3 maja zawarty 1660 roku, rozślawił imię Oliwy i uwiecznił w historii. Zwiedzając zabytkowy klasztor, nie zapomnijmy obwyrzeć Sali Pokoju, którego wyposażenie i malowidła ściennie rewokują owe pamiętne dni 1660 roku.

Katedra Oliwska jest katedrą od 36 lat zaledwie, bo dopiero w 1926 została ustanowiona Diecezja Gdańska. Ta młoda katedra jest jednak najstarszym w woj. gdańskim zabytkiem sakralnym, który swymi początkami sięga końca XII wieku. W najstarszych partiach prezbiterium przetrwały fragmenty dawnej świątyni romańskiej, a cała zasadnicza gotycka bryła kościoła, którego długość przekracza 100 metrów, została ukończona w połowie 14 wieku. Kościół oliwski należy do tych nielicznych świątyń Pomorza, które nie uległy w ostatniej wojnie zniszczeniu i zachowały swe dawne wyposażenie. Zachowały się też sławne organy, które są magnesem dla turystów. Są tak silną atrakcją, że powoduje to niekiedy nawet niewłaściwe ustosunkowanie się zwiedzających, do wartości historycznej i artystycznej katedry. Zafascynowani efektami pokazów organowych, turyści opuszczają katedrę nie korzystając z możliwości zapoznania się z cennymi zabytkami malarstwa i rzeźby pomorskiej oraz z niezliczonymi dokumentami polskości Oliwy. Niedoceniane i często pomijane są też liczne zabytki oliwskie, znajdujące się poza zespołem budowli cysterskich oraz zabytki przyrody, spotykane w pięknych oliwskich lasach.

Bo piękno Oliwy to przede wszystkim piękno przyrody. Znany podróżnik niemiecki - Aleksander Humboldt, określił Oliwę jako " das drittschönste Fleckchen der Erde" (trzeci z najpiękniejszych zabytków ziemi).

Wyjdźmy z przepełnionej zwykle katedry i przejdźmy się na wzgórze Pachołek lub podążmy Rą Dolinie Radości. Trzeba koniecznie odsłonić przepiękny widok z Pachołka, by przekonać się że określenie Humboldta było słuszne..

Wielkim powojenym osiągnięciem jest Ogród Zoologiczny w Oliwie, który urzeka zwiedzających bogatą rzeźbą terenu i pięknem wysokich borów. Głębokie jary, zboocza wzgórz oprawione w szmaragdową zielen lasów, pociągają jak magnes współczesnego człowieka, skazanego na zawrotne tempo życia i mechanizację. Historia powstania tej placówki wiąże się z Komitetem Organizacyjnym i z imieniem Stanisława Schmidta-przewodniczącego Prezydium MRN w Gdańsku, który pierwszy z burmistrzów miasta umożliwił otwarcie Zoo i zapewnił mu warunki rozwoju. Mało jest ogrodów zoologicznych w Europie, któreby posiadały tak bogaty siedliskowo teren. Świat roślin i zwierząt znalazł tu swoje właściwe rozwiązanie.

Oliwa zaprasza turystów i wczasowiczów. . .

WYDAWNICTWA DLA KRAJOZNAWCÓW I TURYSTÓW

x

Zabytki powiatu słupskiego

Jest to tytuł 8 tomu Biblioteki Słupskiej, który wypuściło Wydawnictwo Poznańskie w nakładzie 3.000.egz. Objętość - 114 stron. Autorami tej pozycji są : F.Mamuszka i J.Stankiewicz.

Książka ta składa się z dwóch głównych działów : zarys dziejów sztuki powiatu słupskiego oraz wykaz zabytków powiatu słupskiego. Poza tym zawiera ona 53 zdjęcia,plany i rysunki,dotyczące najciekawszych zabytków Ziemi Słupskiej. Wydawnictwo to nabywać można w Oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku, Złotowie i Koszalinie. Cena - 11 zł.

x

Zwiedzajcie Będomin

Zarząd Wojewódzki TRZZ w Gdańsku i Gdański Klub Krajoznawczy PTTK "Radunia" wydały ciekawy folder krajoznawczy p.t. "Zwiedzajcie Będomin". Nakład - 8.000.egz. Objętość - 8 stron. Cena - 2 zł.

Autorem składanki jest mgr.W.Słubowski.Redakcja i zdjęcia - Cz.Skonki.Folder ten wydany został z okazji 215 rocznicy urodzin i 140 rocznicy śmierci gen.J.Wybiekiego. Składanka ta przyda się każdemu,kto pragnie zwiedzić zabytkowy Będomin-miejsce urodzin twórcy naszego hymnu narodowego.

x

Foldery WKKFiT o Pomorzu Gdańskim

Oddane zostały do kolportarzu po przez "Balt-Tourist" (Gdańsk,Elżbietowska 10) oraz księgarnie "Domu Książki". Cena za 1 egz.folderu wynosi 2 zł. Cały komplet - 15 tytułów kosztuje 30 zł.

Mapa turystyczna województwa gdańskiego

zamieszczona została w 22(58) numerze tygodnika turystycznego "Światowid". Tych którzy nie zdążyli nabyć tego numeru, odsyłamy do przedsiębiorstw turystycznych trójmiasta, które zakupiły poważne ilości tego numeru dla obsługiwanym przez siebie turystów.

Numer ten można nabyć m.in. w Zarządzie Okręgu PTTK w Gdańsku ul. Długa 45 oraz w "Balt-Touriscie" w Gdańsku ul. Elżbietowska 10/11. Cena - 3 zł.

X

"Polska" o Gdańsku i turystyce

Czasopismo ilustrowane "Polska", ukazujące się w językach polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, nienieckim i szwedzkim, zamieściło w numerze 5(93) wiele materiałów o Gdańsku, morzu i turystyce. M.in. doc. W. J. Urbanowicz pisze tam o nowoczesnych statkach, mgr. inż. K. Leski - o polskich statkach rybackich, dr. P. Smolarek - o Muzeum Morskim - m. w Gdańsku, a Jan Parandowski - o królach Bałtyku. Numer ten zawiera również konkurs - ankietę turystyczną p.t. "Moje spotkanie z cudzoziemcem" (przygotowano kilkadziesiąt cennych nagród).

Bardzo ciekawy artykuł p.t. "Gdańsk-semper fidelis", zamieścił tam również prof. dr. K. Grzybowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W artykule tym czytamy m.in.

"Polska nie odzyskała w 1945 r. Gdańska. Odzyskała miejsce na którym on niegdyś stał, ruiny tego co przez wieki zbudowała praca polskich i niemieckich obywateli pierwszej polskiej Rzeczypospolitej. Stworzyła go na nowo. To Niemcy zburzyli ten twór historii, to Polacy go odtworzyli, Dzisiejszy Gdańsk jest ich tylko dziełem.

Spójrzmy raz jeszcze wstecz. Na tysiąc lat dziejów miasta - blisko osiemset w państwie polskim. I niech z tymi latami porówna Francuz lata, w których w ostatnim tysiącleciu Calais czy Tuluza były francuskie,

w których Trydent i Trentino były włoskie, Austriak lata, w których Burgenland był austriacki, Duńczyk lata, w których Szlezwik był duński. Niemiecka władza w Gdańsku trwała w tym tysiącleciu o wiele krócej niż angielska w Calais czy w Tuluzie, niemiecka w Trydencie czy Szlezwiku, austriacka w Burgenlandzie. Gdańsk jest bardziej i dłużej polski, niż te miasta i prowincje francuskie, czy włoskie, czy duńskie, czy austriackie."

x

Cz. Skonka

ZASŁUŻENI TURYSI I KRAJOZNAWCY

Kol. Paweł Chudas

Paweł Chudas urodził się w Chełmie nad Wisłą. W 18-tym roku życia wstąpił do marynarki handlowej w Bremie, by następnie po utworzeniu Polskiej Marynarki Wojennej, zgłosić się jako ochotnik w jej szeregi. W marynarce tej służył do 1922 roku. Po zwolnieniu z wojska, rozpoczął pracę w "Pe Pe Ge" w Grudziądzu, skąd w okresie kryzysu ekonomicznego przeniósł się do Piastowa, pracując tam do wybuchu wojny.

Po wojnie kolejnym miejscem pracy był K.S. "Start" w Gdyni. Stąd w 1957r. przeniósł się na etatowego pracownika do PTTK, gdzie pracował do końca. Zmarł nagle, dnia 8 marca 1962 r. w 62-gim roku życia.

Kol. Paweł Chudach swe zainteresowania turystyczno-krajoznawcze przejawiać zaczął już w latach młodości. Z wielu dyscyplin turystyki, najbardziej pociągała Go wodniactwo śródlądowe i jemu to pozostał wierny do ostatnich chwil swego życia. Okres służby w marynarce, pomógł Mu odkryć i poznać piękno polskich rzek, a zwłaszcza królowej naszych wód-Wisły.

Stopniowo wioślarskie hobby przeradzać zaczęło się w głębokie umiłowanie. Nie był przy tym egoista - swą żarliwością i entuzjazmem do wodniactwa зараżać potrafił otoczenie na każdym posterunku pracy i działania. Umożliwiło Mu to założenie w fabryce "Pe Pe Ge" klubu sportowo-turystycznego w którego kierownictwem aktywnie działał do 1935 r. Inicjator, kierownik bądź uczestnik wielu imprez sportowo-turystycznych, był de facto organizatorem i duszą całego ruchu turystycznego na terenie Grudziądza. O wielkiej ekspansywności działania świadczyć może fakt, że np. założony przez Niego klub, już w 1932 roku liczył ponad 1000 członków.

Z chwilą przeniesienia się do Piastowa, z miejsca włączył się czynnie do prac tamt. klubu przyfabrycznego, kontynuując z powodzeniem aż do wybuchu wojny organizowanie szeregu imprez turystycznych.

Po wojnie osiadł na Wybrzeżu, znajdując tu doskonałe warunki do dalszego uprawiania turystyki wodnej. Do 1951 roku uprawiał turystykę indywidualną, by następnie ponownie włączyć się w nurt turystyki masowej. Idąc konsekwentnie po tej linii działania, był w 1953 r. założycielem i współorganizatorem Klubu Wodnego PTTK w Gdańsku /w ramach O.K.T.K./. Odtąd brał udział we wszystkich imprezach wodniackich, będąc w większości ich organizatorem.

Pragnąc być bliżej swego "wodnego królestwa", a zarazem poświęcić całą swą bogatą wiedzę i płomienny zapał umiłowanej turystyce wodnej przeszedł Kol. Chudacz w 1957 roku na etat PTTK, obejmując funkcję kierownika Klubu Wodnego na Żabim Kuku w Gdańsku. Był to krok podyktowany najwyższym entuzjazmem do wodniactwa - biorąc pod uwagę, że porzucił dla niego intratną posadę i wykonywany dotychczas zawód. Jediną jego troską odtąd był Klub i Przyśtań Kajakowa, ich rozbudowa i zaopatrzenie. I temu to dziełu poświęcił swe siły i zapobiegliwość.

Nie było wśród otoczenia Kol. Chudacza osoby, która nie uległa by Jego wprost fanatycznemu umiłowaniu turystyki wodnej. Skromny, mało dla siebie wymagający, uczciwy i koleżeński - zjednał sobie szerokie grono serdecznych przyjaciół, potrafił ich natchnąć swym duchem i żarliwością. Był doskonałym organizatorem imprez wodniackich. Prowadził rzesze żądnych wytechnienia ludzi na ciche jeziora, zagubione w leśnych ostępach urocze rzeczki i strugi. Był niezastąpionym kierownikiem, nauczycielem i gawędziarzem.

Był jednym z pierwszych turystów w Polsce odznaczonych Złotą Odznaką Kajakową PTTK. Za swą owocną działalność odznaczony został w 1961 r. Złotą Odznaką PTTK.

Gdy niespodziewana śmierć przecięła pasmo życia tego wspaniałego człowieka, u grobu Jego na cichym sopockim cmentarzu zgromadziły się tłumy szczerze żałujących Go ludzi. Odszedł człowiek o wielkim sercu. Jego postać na zawsze pozostanie w naszej pamięci, w pamięci pokoleń wodniackich, tego pioniera naszej wybrzeżowej turystyki wodnej.

Czcząc pamięć Kol. Chudacza, turyści - wodniacy,
nazwali Przystań Wodną PTTK w Gdańsku - Jego imieniem.

Wiesław Ring.

K R O N I K A T U R Y S T Y C Z N A

-0-

ROZWIJA SIĘ WSPÓŁPRACA PTTK - TRZZ

Coraz częściej słyszymy o imprezach turystycznych organizowanych wspólnie przez Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze i Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich w Gdańsku.

To samo dotyczy wydawanych wspólnie wydawnictw turystycznych np. " Zwiedzajcie Jar Raduni ", " Zwiedzajcie Będzin " oraz specjalnych numerów " Jantarowych Szlaków ", wydawanych z okazji tradycyjnego Tygodnia Ziemi Zachodnich.

Ostatnio Zarząd Wojewódzki TRZZ w Gdańsku dokonał oceny swojej działalności za lata 1959-1962. Miło nam poinformować Czytelników, że w sprawozdaniu tym na stronie 15 bardzo pozytywnie oceniono współpracę z PTTK. A oto fragment sprawozdania :

" Najwyżej Zarząd Wojewódzki TRZZ ceni sobie współpracę z PTTK, którego zadania na odcinku popularyzacji Ziemi Zachodnich i Północnych są zbieżne. Pomijając cały szereg wspólnie organizowanych imprez o charakterze krajoznawczo-turystycznym, podkreślić należy, że współpraca obu organizacji była pożyteczna i owocna. Z uznaniem ZW TRZZ podkreśla zasługi Klubu Krajoznawczego PTTK "Radunia" w zakresie wspólnego organizowania atrakcyjnych imprez turystycznych i wydawania ciekawych, popularnych broszurek. Wysoce ceniony sobie współpracą z Redakcją organu PTTK " Jantarowe Szlaki ". Organ ten w poważnym stopniu popularyzował zadania, cele i osiągnięcia TRZZ oraz informował na bieżąco o uroczystościach rocznie związanych z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, z walką o polskość Ziemi Gdańskiej. "

Mamy nadzieję, że współpraca między TRZZ a PTTK oraz " Jantarowymi Szlakami " nadal będzie się pomyślnie rozwijać. Przyczyni się to niewątpliwie do dalszej aktywizacji turystycznej Ziemi Zachodnich i Północnych poprzez organizowanie imprez turystycznych do pięknych

lecz zapomnianych miejscowości oraz drukowanie propagandowych wydawnictw turystycznych o tych miejscowościach.

Życzymy więc Zarządowi Wojewódzkiemu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Gdańsku dużo pomyślności w nowym okresie pracy.

Cz.Skonka.

W SOPOCIE POWSTAŁ ODDZIAŁ PTTK

W maju b.r. wybrano nowy Zarząd Oddziału PTTK w Sopocie. W związku z tym specjalny wysłannik "Jantarowych Szlaków" przeprowadził najkrótszy i jednocześnie najszybszy wywiad jaki kiedykolwiek miał miejsce, z v-prezesem kol.Zbigniewem Lipińskim.

"J.S." Oddział PTTK w Sopocie jest chyba obecnie najmłodszym oddziałem PTTK w Polsce.

Kol.Lipiński : tak.

"J.S!": Czy mógłby Kolega podać skład nowego Zarządu.

Kol. Lipiński : To tajemnica !

J.S. Zapewniamy, że informację zamieścimy tylko w "J.S."

Kol.Lipiński : O ile tak, to zgoda. W skład Zarządu weszli:

Kol, kol: St.Teodorowicz - prezes, J. Schreier v-prezes,
Zb. Lipiński V-prezes, J.Szulc-skarbnik, K.Czeska-sekretarz.

"J.S" Jakie kierunki pracy wytyczył sobie nowy Zarząd.

Kol. Lipiński : Główny nacisk kładziemy na zwiększenie ilości kół zakładowych PTTK.

"J.S!": Czy na tym polu już coś zrobiono .

Kol.Lipinski.Tak.W najbliższym czasie powstanie 10 kół zakładowych

PTTK. Mamy też zamiar powołać do życia Klub wodno-żeglarski oraz górski.

"J.S." Rozpoczął się już sezon turystyczny. W najbliższych dniach Sopot zamieni się w Mekkę turystów.

Czy o nich się myśli.

Kol. Lipinski : I to b.intensywnie.Praagniemy zorganizować dla tych osób wycieczki po Sopocie i okolicy.

Obok tego zamierzamy rozwinąć akcję prelekcji krajoznawczych.
"J.S." A czy pomyślano też o takich, którzy lubią, chodzić
własnymi drogami.

Kol. Lipinski : Naturalnie. Już w najbliższych dniach chcemy wyznakować najpiękniejsze szlaki wiodące przez Wzgórza Sopockie

J.S. Życzymy więc Zarządowi sukcesów w realizacji tak szeroko zakrojonych planów.

W. S.

PIĘCIOLECIE GDANSKIEGO KLUBU WODNEGO PTTK.

W 1962 r. mija pięć lat działalności Klubu Wodnego PTTK w Gdańsku. Klub ten powstał z inicjatywy grona twardej wodniaków jak kol. Chudasz, Teodorowicz, Wiśniewski, Hamerliński i inni. Założyciele kierowali się zasadą, że muszą powstać jakieś nowe formy organizacyjne, niż Komisja Turystyki Kajakowej. Sięgnięto po wzory nieco starszego Klubu Wodnego w Warszawie.

W czerwcu 1957 r. powstał Klub, wybrano zarząd i zaczęto organizować imprezy oraz wyznaczone spotkania klubowe w środy, co weszło do tradycji i utrzymuje się po dziś dzień.

W 1957 r. odbyły się pierwsze organizowane przez Klub spływy na Brdzie, dolnej Łupawie oraz po kanałach żuławskich. Z końcem listopada nastąpiło ważne wydarzenie w dziejach Klubu - otrzymaliśmy przystań na Żabim Kruku, a kol. Chudasz rozpoczął swoją działalność jako kierownik przystani.

Ciężka to była praca, bo nie posiadaliśmy wówczas jeszcze świetlicy zajętej przez dawną przystaniową. Zimą jak i w latach następnych kol. Chudasz naprawiał potrzaskane w sezonie kajaki, co robił z poświęceniem godnym podziwu. Spotkania środowiska odbywały się w Klubie Turysty. Było parę odczytów jak np. prof. Wrześniowskiego, prof. Szyborskiego, kol. Teodorowicza, Riszki i innych.

Wiosna w 1958 r. była chłodna i sezon zaczął się spływem na Raduni, przy deszczu i chłodzie w dniu 15 maja. W czerwcu byli koledzy na Dunajcu i Brdzie, później były pamiętne spływy na Pastęce, Łupawie i Bukowinie

Sezon był udany. W zimie znowu remonty sprzętu, trochę spotkań, odczytów i wiosną przygotowania do sezonu.

Natomiast wiosną 1959 r. były wczesna i ciepła. Już w dniu 1 maja wyjechaliśmy na Iynę. W lipcu odbył się pierwszy spływ na " Dni Gdańska " na trasie Brdynujście - Gdańsk. W sierpniu byliśmy na Zbrzycy i Gwdzie. We wrześniu był spływ na t.zw. " Złota Liście ".

Zima 1959 - 60 przeszła jeszcze pod znakiem walki o cały budynek przystani. Zabiegi kol.Chudacza oraz naszych sympatyków jak kol.Rozenkranza z WRN zaczęły dawać rezultaty. W lecie 1960 r. dawna przystaniowa opuściła zajmowany pokój, zaczęliśmy urządzać świetlicę. Spływy były na wodach całej Polski, kajaki nasze były na Mazurach, Poj.Augustowskim, Sanie, Dunajcu, Drawie, Zbrzycy, Brdzie. Jednym z ciekawszych spływów był półtoradniowy spływ rzeką Żebą na trasie Jez.Sianowskie-Boże Pole, gdzie więcej szło się odcinkami niż płynęło.

Nowy Rok 1961 witaliśmy już w własnej pięknie urządzonej świetlicy na Żabim Kuku. Sezon letni w 1961 r. mimo bardzo kiepskiej pogody wykorzystaliśmy znowu b.dobrze. Zaczął się spływem w dniach 30.4. - 1.5. na trasie Jez. Charzykowskie - Rytel nad Brdą.

Następnie były spływy Dunajcem, Liwą, Wisłą z dopływami. Członkowie Klubu płynęli do Gdańska Sanem, Pilicą, Brdą, Czarną Wodą, Drwęcą i Wierzycą do Wisły. Jak zawsze spływ na "Dni Gdańska " prowadził kol.Chudacz. W sierpniu byliśmy na Redzie, niektórzy na rzece Wel i Drwęcy. We wrześniu spływy były na Nogacie do Malborka, na Radwi i Parsęcie do Kołobrzegu i Zbrzycy, a ostatni spływ tradycyjny jesienny " Złote Liście " był w dniach 14 - 15 października od jez.Granicznego przez Wdzydze do Wojtala.

W zimie spotkała nas nieodżałowana strata, umarł kol. Chudacz. Zostaliśmy jakby bez stałego oparcia. Kol.Chudacz był dla Klubu poważną podporą : prowadził spływy, remontował kajaki, organizował transport, załatwiał nasze sprawy w urzędach, prowadził przystań. Całe jego ostatnie lata były poświęcone tylko pracy dla Klubu. Obecnie szukamy następcy, ale trudno będzie o człowieka, który by dorównał zapałom i poświęceniem Pawłowi.

Ostatnie wybory wykazały, że Klub żyje nadal, weszli do zarządu nowi ludzie, trochę młodzieży, klub zaczął się od-
mładzać co jest zjawiskiem pomyślnym. Oczywiście Klub nie
zamyka nigdy dla nikogo swoich drzwi. Każdy, kto lubi turys-
tykę wodną czuje się młodym, choćby nie wiem ile miał lat
proszony jest o zostanie naszym członkiem. Opłacając niską
składkę członkowską 10 zł miesięcznie otrzymuje się w le-
cie sprzęt na spływy klubowe, a co najważniejsze zapewnia
się na spływach naszych przyjemne towarzystwo i miły
nastój gwarantujący dobry wypoczynek i oderwanie się od
trosk codziennych.

Rok 1962 będzie także bogaty w spływy. Planuje się
spływy na jez. Raduńskim i na rzece Raduni, wyjazd na Duna-
jec i Wisłok, spływ na " Dni Gdańska " Wisłą i dopływami
Wisły do Gdańska. W sierpniu spływy na rzekach Pomorza
Zachodniego, w wrześniu spływy na rzekach Pomorza Gdańskiego
i koniec sezonu w październiku na t.zw. "Złote Liście".

Liczymy, że szeregi nasze wzrosną, wobec czego pro-
simy szczególnie t.zw. dzikich turystów wodnych o wstępo-
wanie do naszego Klubu.

inż. Tadeusz Wójcik.

II ZŁOT KRAJOZNAWCZY NA DOLNYM POWISŁU.

W dniach 19 - 20 maja br. odbyło się w Kwidzynie zakończenie II Zlotu Krajoznawczego na Powiślu. Zlot ten zorganizowany został w V Tygodniu Ziem Zachodnich, dla uczczenia 40-lecia b.Związku Polaków w Niemczech i 25-lecia Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie. Miał on też za cel popularyzację krajoznaczo-turystyczną mało stosunkowo znanego turystom Powiśla.

Organizatorami Zlotu byli : Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Klub Krajoznawczy PTTK "Radunia" i Gdańska Stocznia Remontowa. Zlot odbył się na 5-ciu regulaminowych trasach pieszych, kolarskich i motorowych, oraz szeregu trasach dowolnych.

I tak uczestnicy półtoradniowej trasy pieszej wyruszyli z Dziwna, jednodniowej pieszej m.inn.z Opalenia, Sztumu, kolarze z Białej Góry, Gdańska, motorowcy i "autokarowcy" z Gdańska, Wejherowa, Elbląga, Malborka, a nawet z Częstochowy i Radomia.

Mimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody deszczowej, na mecie Zlotu na dziedzińcu kwidzyńskiego Złamku zameldowało się ok. 400 uczestników. Tu sprawnie działający Sekretariat zlotowy wydawał przybyłym drużynom pamiątkowe znaczki, dyplomy dla drużyn, programy, zaliczenia punktów na OT i bloczki obiadowe.

Po smakowitej grochówce, uczestnicy oprowadzani zostali przez przewodników po bogatym w eksponaty muzeum i zamku. Następnie udali się do Gimnazjum Polskiego, by tam przed tablicą pamiątkową złożyć hołd pomordowanym przez hitlerowców profesorom, oraz zapoznać się z historycznymi dziejami szkoły.

O godz. 16-tej odbyło się w Powiatowym Domie Kultury /planowane przy sprzyjającej pogodzie na dziedzińcu zamkowym / uroczyste zakończenie Zlotu. Prócz przybyłych na Zlot turystów, udział w zakończeniu wzięli przedstawiciele wojewódzkich i miejscowych władz partyjnych, administracyjnych i społecznych oraz rzesze kwidzyńian.

Po powitaniu przez przedstawicieli władz, ciekawą prelekcję o Powiślu wygłosił przewodniczący Zarządu Powiatowego TRZZ, zaś zespoły z młodzieżowego Państwowego Domu Dziecka nr.4 z Kwidzyna i Powiat. Domu Kultury z Malborka, zaprezentowały piękne tańce regionalne. Następnie odbyło się wręczenie nagród ufundowanych przez WKKFiT, TRZZ i GSR oraz Klub Krajoznawczy "Radunia".

Nagrody otrzymały wyróżnione drużyny i uczestnicy. Miłym zakończeniem był przemarsz uczestników Zlotu przy dźwiękach orkiestry przez miasto na dworzec kolejowy, skąd turyści rozjechali się do domów.

Całość imprezy wypadła zadawalająco i niewątpliwie zostanie na długo w pamięci tak uczestników Zlotu jak i mieszkańców Kwidzyna.

Podsumowując niniejszą krótką relację ze Zlotu, czuję się w obowiązku złożyć w imieniu Komitetu Złotowego bardzo serdeczne podziękowania w pierwszym rzędzie niestrudżonemu Prezesowi Oddziału PTTK w Kwidzynie kol. Michalikowi i jego aktywistom PTTK, za doskonałe przygotowanie organizacyjno-Techniczne imprezy.

Kierownikowi Muzeum ob. Lemańskiego za serdeczną gościnę i pomoc. Ob. prof. Wysockiemu i innym przewodnikom i profesorom za bezinteresowne i szczegółowe zapoznanie nas z zabytkami i pamiątkami Kwidzyna.

Miłym Paniom ze stołówki Technikum Młynarskiego za ugotowanie smaczkowej zupki.

Osobne podziękowanie składam miejscowym władzom Kwidzyna, za życzliwość, zainteresowanie i pomoc okazaną nam tak w trakcie przygotowań jak i w czasie trwania imprezy.

Wiesław Ring

Kierownik Zlotu

SPOTKANIE NA TAMOWEJ GÓRZE

Przez najpiękniejsze partie Pojezierza Kaszubskiego wędrowali turyści biorący udział w Wiosennym Zlocie na Tamowej Górze, zorganizowanym przez Oddział PTTK i Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Gdańsku.

Na trasach 4-dniowych, 3-dniowych, 2-dniowych i 1 1/2 dniowych zapoznali się oni z pięknem przyrody tych ziem, jej historią i ciekawymi zabytkami.

Dnia 13 maja 1962r. już od wczesnych godzin rannych, ciągnęły grupy turystów i pojedyncze osoby na Tamową Górę k/Chmielna ! Tutaj bowiem nad malowniczym jez. Kłodno, wśród grzmotu przechodzącej burzy i ulewnego deszczu odbyło się zakończenie Zlotu. Przy ognisku zebrało się ok. 300 osób przybyłych pieszo, rowerami, kajakami i motorami z niemal wszystkich zakątków województwa. Nie zawiodła też ludność z okolicznych wsi, gromadząc się, wokół ogniska i śpiewając razem z pozostałymi pieśni turystyczne.

Na zakończenie odbyła się tradycyjna "Zgaduj-zgadula" krajoznawcza oraz loteria fantowa.

Należy podkreślić zasługę liczny udział młodzieży szkolnej, która na ogół dobrze zniosła złe warunki atmosferyczne (deszcz, zimno, nocleg w stodółach). Ocenili to Komitet Organizacyjny przyznając m.inn. Technikum Mechaniczno-Elektrycznemu z Gdańska sprzęt turystyczny, który napewno zostanie wykorzystany w dalszych wędrowniach po Polsce.

W. S.

NOWE KLUBY TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE

Liczba klubów turystycznych ciągle rośnie w naszym województwie. Jest to bardzo dobry objaw, gdyż im więcej organizatorów turystyki społecznej i socjalnej i turystyki kwalifikowanej, tym więcej wycieczek i dobrych imprez turystyczno-krajoznawczych, tym większe możliwości uprawiania turystyki przez szerokie rzesze społeczeństwa naszego województwa.

Ostatnie liczba klubów powiększyła się o dalsze dwa i stan ich wynosi obecnie na Wybrzeżu Gdańskim 16. Nowy klub powstał w Elblągu. Jest nim Klub Krajoznawczy PTTK w Elblągu. Prezesem nowego klubu został W. Zajchowski, wiceprezesem - R. Dalecki, a sekretarzem - A. Cieślicka.

Również w Gdyni powstał Turystyczny Klub PTTK "Watra", którego założycielem jest Zb. Zochowski.

Nowym klubem turystycznym życzymy duże powodzenia w pracy na niwie turystyczno-krajoznawczej.

Czekamy na dalsze nowe kluby. Powinny one powstać m.in. w Tozewie, Starogardzie, Kwidzynie, Lębork^u, Malbork^u.

(CZ)

MOTOROWCY NA START

Przy Oddziale Morskim PTTK w Gdyni powstała w dniu 3 maja br. Sekcja Turystyki Motorowej. Zrzeszyła ona w swym pierwszym okresie działalność 20 członków /w tym 4 członkinie/.

Przewodniczącym sekcji wybrany został kol. M. Gruszecki
V - Przewodniczącym kol. Orlicz
Sekretarzem kol. K. Kazimierczak
Skarbnikiem kol. Rej.

Członkowie spotykają się w każdy piątek w godz. 18 - 19 w Klubie Turysty im. M. Orłowicza w Gdyni, gdzie omawiają swe plany na najbliższy okres.

I tak dnia 3.VI. wyjechało 16 motorowców na zwiedzenie Helu

8.VI. wyjazd na raid do Poznania/Targi Poznańskie/ w lipcu udział członków w Raidzie Nadbałtyckim i Zlocie "X wieków Gdańska"

W sierpniu raid do Czechosłowacji.

Sekcja nawiązała też współpracę z bratnią sekcją motorową Jednostki Wojskowej. W ramach tej współpracy przewidziane są wspólne wycieczki, raidy, a także planowany wspólny warsztat naprawczy do użytku członków.

Dla ustalenia nazwy sekcji, proporca i odznaki - rozpisano wśród członków konkurs z nagrodami, którego rozstrzygnięcie nastąpi na wieczorku towarzyskim.

Planuje się też cykl piątkowych pogadanek, dotyczących krajoznawstwa i turystyki, kultury jazdy, dyscypliny jazdy zbiorowej, pierwszej pomocy itp.

Ambicją Zarządu sekcji jest, by wszyscy członkowie posiadali odznaki MOT i TM, by powiększyć skład ilościowy sekcji i z czasem przekształcić ją w Klub Motorowy przy Morskim Oddziale PTTK w Gdyni.

Jak widać, zamierzenia nowopowstałej sekcji są już poparte konkretnymi wynikami.

Życzyć więc tylko należy dalszej również ambitnej pracy, na tym dotychczasowym ugorze gdyńskiego motorowego środowiska turystycznego.

W.R.

III. GDANSKI ZLOT TURYSTYCZNY TYSIĄCLECIA

odbędzie się w dniach 15 - 22 lipca 1962 r. na trasach pieszych, kolarskich, motorowych, wodnych i autokarowych.

Impreza ta organizowana jest przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Gdańsku oraz Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Gdańsku dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz X wieków Gdańska i Pomorza.

Zgłoszenie na Zlot przyjmuje PTTK Gdańsk, ul. Długa 45, tel. 31-25-69.

Wszystkie Koła PTTK, kluby turystyczne, zakłady pracy, organizacje i inne instytucje wystawiają swoje drużyny na Złot !

Zapisujcie się w PTTK do udziału w zlocie!

(CZ)

**ZŁOT KRAJOZNAWCZY TRZZ - PTTK - GSR Z OKAZJI
500 LECIA BITWY POD SWIECINEM**

17 września 1962 roku mija 500 lat od daty zwycięskiej bitwy z Krzyżakami, która rozegrała się pod wsią Swiecine, leżącą na terenach dzisiejszego powiatu puckiego. Wówczas to wojska polskie (2.700 ludzi) dowodzone przez hetmana Piotra Dunina, pokonały liczniejsze wojska krzyżackie (5.000 ludzi), dowodzone przez Fritza Rewenecka. Bitwa ta miała olbrzymie znaczenie, gdyż w poważnym stopniu osłabiła armię krzyżacką, a przez to przyspieszyła zakończenie wojny 13-letniej. Jak wiadomo w wyniku tej wojny Polska odzyskała Pomorze, po Pokoju Toruńskim w 1466r.

Program uroczystości obchodów jej rocznicy przewiduje m.in. zorganizowanie Złotu Krajoznawczego do Swiecina. Impreza ta odbędzie się w dniach 18 - 19 sierpnia br. na 8 trasach pieszych, kolarskich, motorowych i autokarowych. Będzie ona miała zasięg ogólnowojewódzki i przewidziana jest na ok. 2.000 uczestników. Organizatorami tej imprezy są: Klub PTTK "Radunia", Zarząd Wojewódzki TRZZ w Gdańsku, Gdańska Stocznia Remontowa i Biuro Turystyki Motorowej PZMot w Gdańsku.

W czasie uroczystości pod Swiecinem wypuszczone zostanie 500 gołębi, jako symbol Pokoju.

Do uczczenia tego ważnego wydarzenia przyczynia się niewątpliwie turyści i krajoznawcy z całego województwa po przez liczne uczestnictwo w Zlocie Krajoznawczym do Swiecina

A więc - Startujemy !

(CZ)

DZIEKUJEMY ZARZADOWI ODDZIAŁU PTTK W ELBLĄGU

za zamówienie rocznej zbiorowej prenumeraty 30 egzemplarzy " Jantarowych Szlaków"/ w ślad za Malborkiem, który zaprenumerował 20 egzemplarzy i Kołem Przewodników PTTK w Gdańsku, które zaprenumerowało 60 egzemplarzy/.

Prenumerata ta spowoduje zwiększenie nakładu Biuletynu oraz zwiększy dotychczasowe skromne fundusze przeznaczane na wydawanie " Jantarowych Szlaków".

(CZ)

CO SADZISZ O " JANTAROWYCH SZLAKACH "

Redakcja ogłasza ankietę wśród czytelników "Jantarowych Szlaków". Celem tej ankiety jest wysondowanie opinii Czytelników o tym Biuletynie Turystycznym, a w wyniku tego podniesienie poziomu pisma i uatrakcyjnienie jego treści.

W ankiecie uczestniczyć może każdy, kto odpowie na następujące pytania /lub przynajmniej na większość z nich/:

1. Jak ogólnie oceniasz " Jantarowe Szlaki "
2. Jaką pomocą służą Ci " Jantarowe Szlaki " np. uzupełnienie wiedzy krajoznawczej, pomoc w opracowaniu programu wycieczki, informacje turystyczne, rozrywki i tp.
3. Na czym polega wartość i znaczenie " Jantarowych Szlaków "
4. Które artykuły najchętniej czytasz
5. Jakich artykułów powinno się unikać w Biuletynie
6. Co nowego chciałbyś widzieć w Biuletynie
7. Dlaczego nie piszesz artykułów do " Jantarowych Szlaków" / artykuły te są honorowane w/g przepisów prawa autorskiego.

Chodzi o krótkie artykuły o życiu kół, klubów, sekcji i organizacji turystycznych/.

8. Czy to dobrze czy źle, że " Jantarowe Szlaki " są Biuletynem WOJEWODZKIM, poświęconym nie tylko zagadnieniom pracy PTTK, ale i problemom pracy rad narodowych w zakresie turystyki oraz wszystkich przedsiębiorstw i organizacji turystycznych województwa gdańskiego

9. Inne postulaty i wnioski pod adresem redakcji.

Teksty odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji do dnia 30 lipca br./ o ile to możliwe - przepisane na maszynie w 2 egzemplarzach/.

Najtrafniejsze odpowiedzi opublikowane zostaną w " Jantarowych Szlakach ", a ich autorom przyznane upominki w postaci albumów krajoznawczych /I nagroda - album " Połrzeże Gdańskie " za 120 zł./.

Oczywiście przy wysuwaniu wniosków i postulatów oraz ocenie działalności "Jantarowych Szlaków" należy brać pod uwagę warunki w jakich pracuje Redakcja.

A więc m.in. fakt, że "Jantarowe Szlaki" ukazują się ze skromnych funduszy PTTK i WKKFiT, że niezatrudniają statowych pracowników, że borykają się z ogromnymi trudnościami drukarniowymi, papierowymi i tp.

A więc piszcie do nas, czekamy na Wasze listy !

Redakcja

STUDENCKI SZLAK TURYSTYCZNY

" Czary i wierzenia i zabobony Kaszubów " - to temat, który zainteresuje każdego, kto chociaż raz wędrował przez ten piękny region.

Zainteresował więc naszych turystów i stał się przedmiotem kolejnej pogadanki, którą prowadził prof. Błaszowski (18.IV.)

x

Któż nie chciałby pojechać do Francji.

Napewno cały AKT i OS PTTK. Upust marzeniom dał red. Rafałowski opowiadając swoje wrażenia z podróży po tym cudownym kraju.

Ilość drużyn reprezentujących nasze środowisko w Ogólnopolskich Studenckich imprezach turystycznych stale i nieprzerwanie wzrasta.

I tak w dniach 29.IV.-1.V. odbył się III Ogólnopolski Raid Studencki-Wiosenny po Warmii i Mazurach w których uczestniczyło 3 drużyny reprezentujące nasze środowisko.

Od 4.V. do 6.V. w VII Ogólnopolskim Raidzie Studenckim w Górach Świętokrzyskich drużyna AKT "Krambambuliści" zajęła III miejsce a drużyna Politechniki I miejsce. Również w dniach 4.V.-6.V. jedna drużyna z Politechniki brała udział w Studenckim Raidzie w Sudetach.

A w dniach 8.V.-13.V. w Ogólnopolskim Raidzie Gorczańskim brała udział również jedna drużyna z AKT u.

Słuchacze kursu przewodnickiego zgodnie z programem swoich zajęć uczestniczyli w dwóch wycieczkach autokarowych do Łeby i do Fromborka.

X

" Koronną" imprezą organizowaną w maju przez AKT ZSP i OS PTTK był I Złaz Księżycowy Żaków Gdańskich nad jez. Goszyńskim, który odbył się w dniach 12 - 13 maja.

Pomimo złych warunków atmosferycznych złaz cieszył się dużym powodzeniem i zgromadził na starcie, a co najważniejsze również na mecie ponad sto osób ze wszystkich uczelni Wybrzeża. Na złaz przybyły również, serdecznie witane przez organizatorów i uczestników, cztery drużyny reprezentujące środowisko Olsztyńskie. Według opinii uczestników złaz był imprezą bardzo udaną.

Nie mała to zasługa kierownika złazu kol. Leszka Wojnowskiego, który dwoił się i troił, aby imprezę postawić na należytych poziomach.

Do mety w Goszynie prowadziły trzy trasy z Pruszcza, z Łapina i trzecia sprawnościowa z Jasienia, która była oczywiście trasą najtrudniejszą. Między innymi do zadań na trasie sprawnościowej należało: marsz według azymutu, marsz na punkty izolowane, stawianie namiotu na czas, oraz oryginalny quiz o tematyce kaszubskiej. Wzdłuż trasy postawione były bramki kontrolne, które trzeba było odnaleźć. Uczestnicy mieli określony czas na przebycie tej trasy. Na trasę sprawnościową zgłosiło się siedem drużyn i jak twierdzi kierownik trasy. A Wojtkiewicz poziom ich był dobry, zwłaszcza quiz stał na bardzo wysokim poziomie. Zwyciężyła drużyna pod kierownictwem mgr. inż. H. Focha. Na mecie złazu na uczestników czekała smaczkowita grochówka - dzieło nie mniej znakomitych kucharzy

AKT, duże ognisko oraz dużo, śmiechu, śpiewu i zabawy. Zakończenie zjazdu odbyło się o wschodzie słońca. Przy akompaniamencie śpiewu słowików głos zabrał prezes OS PTTK kol. A. Nowak który podziękował uczestnikom, oraz wręczył czołowym drużynom nagrody. Ponadto upominki dyplomy i pamiątkowe plakietki otrzymali wszyscy uczestnicy zjazdu.

x

Wielokrotnie wędrując przez cudowne szlaki Pojezierza Kaszubskiego, Pobrzeżem Bałtyku, czy spływając po jeziorach Mazursko - Warmińskich podziwiamy piękne zatoki, uroczne urwiste brzegi, czy też zachody słońca. Ale czy pomyśleliśmy o atrakcjach i urokach tego co znajduje się pod powierzchnią tak często podziwianej, pięknej, uroczej, kryształowej, zielonej, błękitnej itd. itd. wody. Napewno tak, ale trudności były raczej nie do przezwyciężenia i po kilku minutach nurkowania mieliśmy dość.

Wszystkim tym, którzy pragną poznać niewątpliwe piękno " Milczącego Świata " z pomocą przyjdzie utworzona Sekcja Turystyki Podwodnej AKT i OS PTTK. Członkowie sekcji oprócz zwykłej wodnej włóczędzy zejdą teraz częściej i na dłużej do podwodnej krainy. Sekcja ściśle współpracować będzie z Kołem Naukowym Płetwonurków ZSP przy Politechnice Gdańskiej (instruktorzy, sprzęt). W programie na bieżący rok akademicki przewiduje się akcję propagandowo-instruktarzową, która obejmie: pogadanki, pokazy sprzętu, projekcje filmowe oraz na lato: obóz szkoleniowo - wypoczynkowy.

Oby ambitne zamierzenia kierownictwa sekcji ziściły się w całej rozciągłości.

Jerzy Wójciak.

HUMOR NA SZLAKU

Nieomylny znak

Kobieta podnosi głowę od kopania kartofli i zauważa :

- Ej, stary - Popatrz - idą turyści. Pewnikiem będą pytać o drogę.
- Skąd wieta, że będą
- A, bo stanęli i patrzą w mapy.

Nieporozumienie

Podsłuchane na Złazie Otomińskim.

- Pan tu samochodem
- Tak. Oczywiście.
- Może " Warszawa "
- Ale skądże. Dosłownie jestem samochodzący na własnych nogach.

Faktycznie kawał . . .

- Zna kolega ostatni kawał z raidu "Od Brdy do Bałtyku"
- Nie, nie znam.
- A, to warto się przejść, by poznać.

Różnica między samochodem a piechurem

Piechur nie może liczyć na części wymienne.
Nie może ulec zepsuciu. . . nawet przez kobiety.

Antagonizmy klubowe

W Bydgoszczy działa Klub Turystów Pieszych "Talk" a w Gdańsku - "Bąbelki".
Złośliwi twierdzą, że tylko z braku talku w Gdańsku narosło tyle bąbli.

Swoista gruboskórność

- Na co nieczuła jest ferajna "Bąblowa"
- Na deszcz. Chodzą bez względu na pogodę,
- I na co jeszcze
- Na bąbelki. Chcą ich mieć jak najwięcej.

O kolarzach na wycieczkach pieszych

- Co robią kolarze, którzy dostali bąbli
- Kołują - na stojąco.

inż. E. Wasilewski.

PROBLEMY I DISKUSJE

-0-0-0-0-0-0-0-0-0-0-0-0-

Maria Borawska - 1524 Meadow Court
Rockfort III USA

CO NALEŻY POKAZYWAC TURYSTOM ZAGRANICZNYM

Oddział Główny "Orbis" w Gdańsku przesłał nam list naszej rodaczki z USA, zawierający uwagi dotyczące obsługi wycieczek zagranicznych, szczególnie członków Polonii Amerykańskiej. Ze względu na trafne uwagi szereg ciekawych propozycji, list ten publikujemy w całości, w celu zapoznania z nim pracowników wszystkich przedsiębiorstw oraz organizacji turystycznych i uwzględnienia zawartych w nim uwag w swej pracy.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy tak Pani Marii Borowskiej jak i "Orbisowi" za przesłanie listu który napewno przyczyni się do usprawnienia obsługi ruchu turystycznego.

Redakcja.

Od dawna już noszę się z myślą napisania tych kilku słów lecz myśl, że będę źle zrozumiana powstrzymywała od tego. Jestem Polką kochającą swój kraj bardzo i zależy mi na tym, by Polacy z Ameryki jadący do Polski na wakacje, wywieźli stamtąd jaknajlepsze wrażenia. Tą samą myślą kierują się napewno miejscowe polskie czynniki, urządzające tam wycieczki czyli objazdy po Polsce.

Chciałam zwrócić uwagę na trzy rzeczy, które rzuciły mi się w oczy rok temu, kiedy byłam z wycieczką w Polsce, nie wiem tylko, czy Kierownictwo będzie tutaj kompetentne, napewno jednak może pewne rzeczy dla dobra Kraju zrobić.

Mianowicie, przy zwiedzaniu zabytków takich jak np. Żelazowa Wola i innych miejsc, jak Oświęcim przez które w zeszłym roku przeszły prawie wszystkie wycieczki, trzeba koniecznie pomyśleć o tym, by urządzenia ustępów odpowiadały koniecznym najniezbędniejszym wymogom.

Niestety rok temu ta sprawa w Żelazowej Woli przedstawiała się fatalnie, co dawało złe naświetlenie o trosce o zabytki i wygodę wycieczkowiczów oraz psuło wrażenie pięknego parku.

Druga sprawa - teatru. Jeśli w Warszawie lub Krakowie nie ma dobrego programu w danym teatrze lub operze w tym czasie kiedy tam jest wycieczka, nie brać wycieczki na podrzędne teatrzyki o marnej sztuce, bo to daje straszne rozczarowanie i złe, fałszywe pojęcie o polskiej sztuce, z której my jednak mamy prawo się chlubić. Pokazać dobrą rzecz, piękny teatr lub raczej nic. W tym roku można pokazać film "Krzyżacy". Ludzie, którzy mają telewizję w każdym domu tutaj, znają się na sztuce, choć często nie wyglądają na to.

Trzecia rzecz - tyle się tutaj czyta i pisze o Nowej Hucie, że wielu mężczyzn jadąc do Polski najwięcej chce to wspaniałe miasto zobaczyć. Nie mogę tutaj opisać rozczarowania, kiedy autobus nasz przejeżdżając szosą nie zatrzymał się nawet w Hucie. Kierowca tylko pokazał nam z dala widniejące kominy.

Miałam sposobność być później w Hucie, byłam oczarowana pięknością budynków, urządzeniem ulic i lokali. Czy autobus z wycieczką nie mógłby się w przejeździe godzinę lub dwie zatrzymać, by choć z zewnątrz zobaczyć Hute, nie mówiąc o tym, że wielu Polaków z zagranicy interesuje się urządzeniami kombinatu i napewno byłiby bardzo zadowoleni zobaczyć je i wróciliby do Ameryki z wrażeniami, że coś w tej Polsce się robi.

Proszę pamiętać o tym, że chociaż ci ludzie mówią gwara i często robią wrażenie prostaków, w gruncie rzeczy jest inaczej, często taki młody Amerykanin (a są i tacy na wycieczce) mówiący gwara, posiada wykształcenie i jest tutaj na dobrym stanowisku. Młodym Amerykanom wychowanym nie w sferze tradycji i miłości do zabytków, (bo w młodej Ameryce takich jeszcze nie ma), a w wieku wynalazków, automatów i szerokich ulepszeń, więcej przemówi do przekonania piękny stadion sportowy w Warszawie,

urządzenia wodociągowe, Nowa Huta, dobrze pomyślane i urządzone ośrodki szkolne, domy wakacyjne i domy dziecka - niż stare, pokryte kurzem zabytki, drogie sercu naszemu, lecz dalekie dla nich. Radziłabym więc nie poprzestawać na pokazaniu zabytków, a pokazać im dorobek, a dzisiejsza Polska ma się czym poszczycić.

Szkolnictwo jest pięknie rozwinięte, przedszkola z ogródkami, domy dziecka i wakacyjne w powiecie zielonogórskim, sanatoria i domy wypoczynkowe. Pokazać im Krynice, Szczawnicę, Rabkę, niech wywożą lepsze wrażenie z tej Polski, a to jest właśnie w rękach "Orbisu". Wielu z nich jedzie do rodziny zagrzebanej gdzieś na wsi, do ludzi biednych, którzy nie pokazać nie mogą, wykosztowują się bardzo, bo wycieczka do Polski jest bardzo kosztowna i wracają niezadowoleni. Rola więc czynników urządzających wycieczki po Polsce i zadania są bardzo piękne i wielkie. Mam nadzieję, że dobrze zrozumiana będę i list mój przyniesie choć trochę korzyści dla obu stron.

Łączę wyrazy uznania i serdeczne pozdrowienia.

Czesław Skonka

SZCZECINIANIE POPIERAJA INICJATYWĘ GDANSKIEGO
WKKFiTU W SPRAWIE ZAKŁADANIA "MIASTECZEK
TURYSTYCZNYCH",

Zapewne przypominacie sobie Czytelnicy artykuł vice-przewodniczącego WKKFiT w Gdańsku - tow. R. Bara, zamieszczony w 1-2 /39-40/ numerze naszego Biuletynu p.t. "Proponujemy miasteczka turystyczne".

Artykuł ten znalazł m.in. oddźwięk w Szczecinie. Mianowicie w marcu br. odbyła się tam specjalna sesja Prezydium WRN poświęcona wyłącznie turystyce. Omawiano tam szereg ważnych problemów turystycznych, typowych także dla naszego województwa. Były to np. sprawy dowożenia pieczywa do miejscowości wczasowych z odległości . . . 100 km,

planu rozwoju usług przemysłowo - rzemieślniczych dla potrzeb turystyki, przedłużenia sezonu turystycznego. Zwrócono również uwagę na fakt, że tamtejsze Prezydium WRN za mało na swych posiedzeniach zajmowało się sprawami turystyki, a poszczególne wydziały Prezydium WRN w Szczecinie traktują turystykę zbyt marginesowo i za małe fundusze przeznaczają na ten cel (a to co się przeznaczają na turystykę jest tylko "łatanie dziur odsłaniających najbardziej wstydlive miejsca")

Bardzo ważnym problemem poruszonym na turystycznej Sesji Prezydium WRN w Szczecinie były również sprawa lokalizacji inwestycji i ochrony przyrody. Okazuje się, że i tam /tak jak i na terenie naszego województwa/, nie ma już gdzie lokalizować ośrodków wczasowych, o ile ma to niepowodować wyniszczenia przyrody i krajobrazu. Dlatego też szczecinianie poparli inicjatywę gdańskiego WKKFiT w sprawie tworzenia "miasteczek turystycznych" /zgrupowanie ośrodków wczasowych w danej miejscowości/, miejsce małych ośrodków wczasowych, rozrzuconych niemal nad wszystkimi jeziorami i plażami.

W wyniku bowiem takiego rozdrobienia już prawie wszystkie tereny najeziorne i przymorskie zaśmiecane są przez znajdujące się tam ośrodki wczasowe, płoszona jest zwierzyna, wyniszczany krajobraz.

Mamy nadzieję, że gdańska inicjatywa zostanie zrealizowana i będzie naśladowana nie tylko w Szczecinie, ale także w innych regionach turystycznych, o dużym zagęszczeniu ośrodków wczasowych. Wierzmy też, że w wyniku realizacji tego eksperymentu, utrzyma się w stanie naturalnym szereg jezior, lasów, plaż nadmorskich, że w poważnym stopniu zahamuje się dalszy proces zagospodarowywania turystycznego wszystkich jezior i plaż nadmorskich, proces wyniszczenia przyrody.

Bo czy koniecznie nad wszystkimi jeziorami muszą być ośrodki wczasowe. Czyż następne pokolenie musi znać już tylko z opowiadań, utrzymywane w stanie naturalnym brzegi jezior i plaż nadmorskich. Jest się o co bić.

PRZEDSIĘBIORSTWA TURYSTYCZNE ZAPRASZAJĄ NA
WYBRZEŻE

-o-

Do obchodów "X WIEKÓW GDAŃSKA I
POMORZA" włączyły się również przedsiębior-
stwa, obsługujące ruch turystyczno-wczasowy.

A oto przedsiębiorstwa, których
usługi szczególnie polecamy Czytelnikom oraz
wszystkim turystom i wczasowiczom.

X X X

PRZEDSIĘBIORSTWO OBSŁUGI TURYSTÓW "BALT-TOURIST"

Gdańsk, ul. Elżbietańska 10/11, tel. 31-17-27

przygotowało dla turystów i wczasowiczów z całego
kraju :

- noclegi w domkach campingowych i pomieszczeniach
prywatnych
- przejazdy autokarami i statkami
- rezerwowanie wyżywienia i przewodników
- rezerwowanie biletów imprezowych (teatr, opera, ZOO,
koncerty, kina)
- przechowywanie bagażu, wydawnictwa turystyczne,
informacje itp.

Najlepsza obsługa wycieczek oraz indywidualnych
turystów i wczasowiczów zabezpiecza Przedsiębior-
stwo "Balt-Tourist"!

X X X

BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO MALBORK, HIBNERA 4

ZAPEWNI noclegi, wyżywienie i przewodników dla wycie-
czek udających się na Wybrzeże, a pragnących
po drodze zwiedzić Malbork.

PRZYJMUJE zgłoszenia na 1,5 godzinne przejazdy sta-
tkiem po Nogacie, dające obejrzenia od stro-
ny rzeki wspaniałej panoramy Zamku Malbors-
kiego i Malborka.

ORGANIZUJE dla wycieczek nie posiadających własnych
środków lokomocji, wyjazdy radiofonizowa-
nych autokarem, do wszystkich atrakcyjnych
miejscowości Wybrzeża Gdańskiego.

Zgłoszenia-PTTK Malbork, Hibnera 4, tel. 677

Zgłaszajcie się do Oddziału PTTK w Malborku !

Tel. 525-55
i 513-71

KORZYSTAJCIE Z USŁUG KAPIELISKA MORSKIEGO Sopot !

Turystyka w fotografii



Komisja Sportu i Turystyki Prezydium WRN w Gdańsku
na sesji wyjazdowej do Malborka

Zasłużeni turyści i krajoznawcy



S. p. PAWEŁ CHUDACZ — pionier
turystyki wodnej Wybrzeża
(do artykułu wewnątrz numeru)



Gdańskie Klub Turystyki Kolarskiej PTTK na Dolnym Powiślu

Piechurzy trójmiasta, mimo ulewnego deszczu, przybyli na II Zlot
Krajoznawczy na Powiślu do Kwidzyna



Fotografowali: Olgierd Ćwikliński, Jacek Kentzer i Czesław Skonka



Wskaźnik turystyczny
na Placu Zebrań
Ludowych w Gdańsku